Nr. 24 Czwartek 26 stycznia (8 lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Po dyskusyi chełmskiej.

Petersburg, d. 22 stycznia.

Dyskusya ogólna nad projektem chełmskim została tedy ukończona, wniosek—w pierwszem czytaniu przyjęty.

Dość znaczna większość głosów, jakie padły za wnioskiem (154 przeciw 107) objaśnia się tem, iż udział posłów z lewicy, zwłaszcza zaś z partyi t. zw. postępowców, był w głosowaniu dość słaby. Gdyby lewica należycie zmobilizowała swe siły, obalenie wniosku było zupełnie możliwe.

Ale—wszak nie chodziło tutaj o „skórę“ lewicy, to też niektórzy jej członkowie dla głosowania nie chcieli poświęcić nawet opóźnienia obiadu i wynieśli się z sali posiedzeń, gdy zanotowano przedłużenie posiedzenia o godzinę.

Charakterystyczne było zachowanie się październikowców.

Milczeli oni przeważnie podczas obrad podkomisyi i komisyi chełmskiej, jakkolwiek głosowali prawie zawsze z nacyonalistami.

Milczeli i podczas dyskusyi ogólnej w Dumie. Zabrał jedynie głos Potułow, który, powołując się na tradycye — dziejowe, zakonkludował, iż należy toczyć dalej walkę z polakami, przekazaną przez przeszłość.

Wiadome było oddawna, iż nie wszyscy październikowcy są tegoż zdania, iż w partyi tej jest sporo wahających się i niezdecydowanych, istnieje również grupa przeciwników projektu chełmskiego. Grupa ta jednak przez cały czas trwania dyskusyi ogólnej nie dała znaku życia. Dopiero przy motywach głosowania, gdy regulamin pozostawia mówcom tylko 5 minut dla wypowiedzenia się, zabrał głos p. Anrep i oświadczył się przeciwko projektowi, jako pozbawionemu wszelkiej treści pozytywnej.

Rzecz prosta, iż efekt tego przemówienia, przyjętego zresztą z niesłychanem rozdrażnieniem przez prawicę, mógłby być zgoła inny, gdyby Anrep zabrał głos w dyskusyi i wnioski swoje należycie uzasadnił i rozwinął, gdyby go był poparł b. prezes Dumy, Chomiakow, gdyby z motywami swymi wystąpił obecny wiceprezes Dumy, Kapustin, który powstrzymał się od głosowania i postępowanie swoje motywował również beztreściwością projektu.

To jednak się nie stało; październikowcy pozostali wierni swej taktyce—niezdecydowania i dwulicowości.

Taktyka ich w znacznym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa nacyonalistów i prawicy.

Ku załatwieniu wniosku chełmskiego został tedy uczyniony znaczny krok naprzód. Nacyonaliści przemawiają obecnie tonem skromnej pewności siebie, że urzeczywistnieniu projektu nic już nie stoi na przeszkodzie.

Istotnie, ich pewność siebie nie jest, zdaniem mojem, pozbawiona podstawy. Duma Państwowa, gdyby nawet, jak utrzymują powszechnie, prace jej zostały ukończone w drugiej połowie marca, znajdzie jednak dość czasu jeszcze, by wniosek chełmski przyjąć w drugiem i trzeciem czytaniu. Co się zaś tyczy Rady Państwa, to, jak słychać, istnieje tam silna tendencya do wykazania na wniosku chełmskim zarówno „patryotyzmu“, jak i „zdolności do pracy“ i wniosek chełmski nie spotka się z opozycyą tych nawet członków Rady Państwa, którzy niegdyś, jak np. Durnowo, wypowiadali się stanowczo przeciwko tej imprezie.

W dyskusyi ogólnej wskazywano zarówno z prawicy (Markow), jak z centrum (Anrep) i z lewicy (Makłakow), iż projekt chełmski pozbawiony jest w gruncie rzeczy treści realnej, iż są to „właściwie“ „okładki do prawa“, bynajmniej jednak — nie akt prawodawstwa pozytywnego.

Zgadzają się z tem poniekąd nawet nacyonaliści, najżarliwsi poplecznicy projektu, którzy powtarzają na wszelkie tony, iż chodzi im przedewszystkiem o efekt moralny, o „pokrzepienie“ ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie. Chodzi im również niewątpliwie i o „symbolikę“ projektu, o której mówił Makłakow. „Symbolika“ projektu chełmskiego jest bardzo wyraźna. Chodzi mianowicie o to, by rosyjskie przedstawicielstwo narodowe dało swe *placet* na politykę, wrogą polakom, by „wolnościowy ustrój państwowy“ uznał się za spadkobiercę tradycyi polityki rusyfikacyjnej wobec polaków; by do polityki tej zaprzęgły się te siły społeczeństwa rosyjskiego, które wskutek zmian w rosyjskim ustroju państwowym znalazły dostęp do centralnych organów życia państwowego, zaczęły na nie wpływ swój wywierać.

Politykę rusyfikacyjną prowadził dotychczas rząd, przy biernem, lub negatywnem zachowaniu się społeczeństwa rosyjskiego. Przyjęcie wniosku chełmskiego ma oznaczać, iż z polityką tą solidaryzuje się społeczeństwo rosyjskie. Przez przyjęcie ziemstw kuryalnych dla Litwy i Rusi, rosyjskie przedstawicielstwo narodowe zsolidaryzowało się z polityką rusyfikacyjną rządu na terytoryum tych krajów. Przez przyjęcie wniosku chełmskiego toż przedstawicielstwo narodowe zsolidaryzuje się z takąż polityką rusyfikacyjną na terenie Królestwa Polskiego. Nikogo nie uwodzą bowiem frazesy o „rozgraniczeniu“, które przestali powtarzać sami nawet twórcy i zwolennicy projektu. Zrusyfikowanie paruset tysięcy ludności polskiej objętej granicami przyszłej gubernii, będzie, rzecz prosta, wstępem tylko do dalszej akcyi rusyfikacyjnej na terenie Królestwa, do dalszych prób pochłonięcia żywiołu polskiego po kawałku, gdy próba przełknięcia go odrazu — nie udała się.

Projekt chełmski jest przytem symbolem nienawiści nieprzejednanej ze strony żywiołu rosyjskiego ku polakom, symbolem niechęci znalezienia jakiegokolwiek *modus vivendi* z polakami.

Dziś tworzymy tylko „okładki“ — mówią nacyonaliści rosyjscy — treścią realną wypełnimy je z czasem.

Wiemy dobrze, jaka to będzie treść realna—złożą się na nią ograniczenia i represye, wobec których system stosowany przez rząd niemiecki w Poznańskiem będzie delikatną zabawką.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie niewątpliwie sprawę z całej doniosłości i znaczenia wniosku chełmskiego i z przyjęcia jego przez Dumę wyciągnie dla siebie należyte konsekwencye.

A. S.

Mowa posła Świeżyńskiego,

wygłoszona w Dumie Państwowej podczas obrad nad sprawą chełmską w dniu 18-ym b. m.

Na poprzedniem posiedzeniu mówiłem o tem, że oba główne żywioły ludności—rusini i polacy—tworzą jedną całość społeczną, zgodnie z sobą współżyjącą. Polemizowałem z argumentem ustawy, że włościanie rusińscy w Chełmszczyźnie są uciskani przez obywateli ziemskich polaków. Powiedziałem wtedy, że o ucisku narodowościowym i o prześladowaniu przez ziemian polskich języka rosyjskiego, religii prawosławnej w obecnych warunkach politycznych poważnie mówić nie można. Istnieje, oczywiście, zależność ekonomiczna od ziemian służby folwarcznej, zarówno pochodzenia rusińskiego, jak i polskiego, lecz zależność ta nie przedstawia żadnej osobliwości w kraju Chełmskim, istnieje w całem Królestwie Polskiem, w całem państwie i wogóle wszędzie w świecie kulturalnym; zmniejszenie zaś tej zależności, polepszenie bytu robotników, podniesienie ich położenia społecznego są obecnie przedmiotem jednej z najgłówniejszych trosk i zadań najlepszych umysłów, rządów i, oczywiście, mas ludowych.

Dla osiągnięcia tych celów zalecono i zalecają najróżnorodniejsze środki, lecz, napewno, żadnemu działaczowi społecznemu lub uczonemu ekonomiście nie przyszło nigdy do głowy, aby sposób rozstrzygnięcia kwestyi socyalnej tkwił w kwestyi prawodawczej i polegał na wyłączeniu części terytoryum z kraju i przeniesieniu jej pod zarząd innej instytucyi administracyjnej w temże państwie. Gdyby rząd i orędownicy ustawy naprawdę tak gorąco się troszczyli o polepszenie bytu klas niższych Chełmszczyzny, to ucieklіby się do zupełnie innych środków, mianowicie do takich, które w krajach cywilizowanych są przedsiębrane w takich celach, przedewszystkiem zaś wprowadziliby absolutną wolność zakładania towarzystw i związków, zmierzających do podniesienia dobrobytu materyalnego i moralnego ludności. Tymczasem w ciągu ostatnich lat 40-tu wszystkie usiłowania rządu i działaczów rosyjskich zmierzały do tego, aby zburzyć pokojowo rozwijające się życie społeczne, za pomocą gwałtu rozerwać całość społeczną i podburzyć jedną część ludności przeciwko drugiej.

Ale nie wszystko im się udawało. Dla dopięcia przeto tych celów okazała się konieczność zburzyć istniejące prawa i instytucye, z których cała ludność jednakowo korzystała, wydać cały szereg praw wyjątkowych i całą ludność polską i katolicką kraju oddać pod moc prawa karzącego—jednem słowem, trzeba było utworzyć gub. chełmską i oddzielić ją od Królestwa Polskiego. Spokojni obywatele kraju, na których organizmie społecznym ma być dokonana ta operacya, zapytują siebie: Na czem opiera się ten projekt? Na jakiej zasadzie zmieniane są granice tego kraju, który wszedł w skład tego państwa w postaci zastrzeżonej prawnie całości? Na jakiej podstawie zamierzone jest burzenie jego instytucyi społecznych i cały szereg wyjątkowych zarządzeń, skazujących na ucisk większość ludności?

Odpowiecie mi na to naciągniętymi historycznymi i etnograficznymi argumentami, których nie można traktować poważnie. Ta historya, którą kraj ten pamięta, ta przeszłość, którą widzi w otaczającem go życiu, przemawia przeciwko wam i waszym projektom, i nie przekonacie go waszą etnografią, uważającą za rosyan tych, których chcecie zruszczyć, chociaż w głębi duszy mają się oni za polaków i pragną nimi zostać. Kiedy zaś mu powiedzą, że ta niezwykła ustawa jest niezbędna dla obrony rusinów od ucisku polaków, to zaśmieje się gorączkowo: wie przecież doskonale, kto w tem państwie jest ciemięzcą, a kto ciemiężony. Dla niego istnieje tylko jeden poważny argument, który najlepiej odrazu szczerze wypowiedzieć: mamy siłę, możemy zabrać to, co się nam podoba, możemy zburzyć to, co nam przeszkadza. A jeszcze lepiej powiedzieć słowami bajki: „Tyś temu winien, że mi się chce jeść“...

Cała ludność kraju zna dobrze wielkość apetytu pewnych działaczów i w nim widzi jedyne źródło ustawy, jedyną jej podstawę; wie ona także, że macie siłę dla jej urzeczywistnienia, dla stworzenia gub. chełmskiej w możliwie szerokich rozmiarach i oderwania jej od Królestwa Polskiego. Lecz ona nie wierzy w waszą siłę, w możliwość przerobienia wiary i przekonania ludzi, w możliwość zrobienia rosyanami tych, którzy nie należą do narodu rosyjskiego. Przełknąć to wszystko, to nie znaczy jeszcze strawić. Ci ludzie, którzy w ciągu ostatnich lat 40-tu pokazali, jakie prześladowania mogą znosić, nie wyrzekną się swej wiary. Patrzą oni ze smutkiem w przyszłość, która im gorzki los gotuje, ale nie tracą otuchy, nie tracą wiary, że zdołają się oprzeć wszelkim pokusom. Historya ustawy chełmskiej pogłębia w nich tylko przekonanie, że ten, kto ma siłę, m[illegible] że wiele rzeczy zburzyć.

Zapytuję teraz was, panowie, co się dzieje z człowiekiem, który przychodzi do przekonania, że na nic nie może liczyć, że go nie broni żadne prawo, że instytucye życia publicznego, które nauczył się szanować, nie są zabezpieczone, że wszystko musi ustąpić przed siłą, która nie oszczędza niczego, nawet jego wiary. Ten człowiek powoli traci przymioty obywatela, zdolność żyć spokojnem życiem kulturalnem i szanowania jego instytucyi: przechodzi ewolucyę moralną wstecz, powraca do pierwotnych przekonań, że we wszystkich stosunkach życiowych decyduje brutalna siła fizyczna; traci to wykształcone przez instytucye społeczne poczucie moralne, które powstrzymuje go od chwycenia za nóż i zdobywania przy jego pomocy tego wszystkiego, czego mu potrzeba, bez względu na to, czy to będzie chleb, czy też zmiana położenia politycznego.

W tej Dumie długo na porządku dziennym była sprawa potępienia teroru. Nie mówiąc już o tem, że dla wielu kwestya polegała nie na tem, że zabijają, lecz na tem, kto kogo zabija, sprawa ta nie została należycie pojęta, nie zwrócono należytej uwagi na warunki, wytwarzające zabójców. Boć przecie zabójcy—to ludzie, którzy wierzą tylko w brutalną siłę fizyczną, którzy stracili wiarę w prawo i sprawiedliwość, w podstawy moralne życia społeczeństwa ludzkiego i państwa wogóle, lub danego społeczeństwa i państwa w szczególności. Każde zwycięstwo siły nad prawem, nad sprawiedliwością powiększa ich liczbę, a w masach społecznych zmniejsza uczucie oburzenia, które wywołują zabójstwa. Jeżeli pragniecie szczerze, aby społeczeństwo ludzkie składało się z ludzi, niezdolnych uciekać się do gwałtu, to powinniście wszczepić wiarę w trwałość podstaw życia społecznego i jego instytucyi. Ta wiara, ta łączność człowieka z instytucyami życia społecznego jest główną podstawą organizacyi moralnej społeczeństwa ludzkiego.

Polityka, która o tem zapomina, która ustawicznie przypomina ludności, że przed siłą wszystko powinno ustąpić, że przed nią nic jej nie obroni, ta polityka może zburzyć wiele, lecz jednocześnie obraża ona podstawy życia państwowego i rokuje państwu smutną przyszłość. A taka jest właśnie polityka podbojów wewnętrznych, polityka zwycięstw nad spokojnymi obywatelami państwa, polityka prześladowania i burzenia wszystkiego, co nierosyjskie — ta polityka, która, między innemi, stworzyła sprawę chełmską. Jeżeli ustawa chełmska zawiera w sobie wielką szkodę dla społeczeństwa polskiego, jeżeli my, polacy, uważamy ją za ciężką krzywdę, za brutalne podeptanie praw naszego narodu, to z tego jeszcze nie wynika, żeby tkwiła w niej korzyść dla Rosyi. Dla Rosyi nie wszystko pożyteczne, co szkodliwe dla polaków. Nawet w stosunkach między narodami kulturalnymi jedni starają się żyć kosztem innych i trzeba się od tego bronić, aczkolwiek można tłómaczyć te pobudki; kiedy jednak jeden naród rujnuje mienie drugiego, niszczy owoce jego pracy, nie przynosząc sobie żadnego pożytku, a nawet przynosząc sobie szkodę z punktu widzenia bardziej kulturalnego i państwowego ducha, to należy w tem widzieć przejaw instynktów niebezpiecznych dla życia narodowego i społecznego człowieka. (Oklaski na lewicy).

Z prasy polskiej.

O możności porozumienia się stronnictw.

Z powodu artykułu „Słowa Warszawskiego“ o możności porozumienia się stronnictw, ustępy z którego cytowaliśmy, B. Koskowski w „Kuryerze Warszawskim“ wypowiada następujące poglądy:

„Dla nas byłby — teoretycznie — ideałem taki stan społeczeństwa, w którym wszyscy obywatele mieliby jednakowe poglądy na interesy publiczne i solidarnie pracowaliby dla ich realizacyi. Ale od tego ideału do stosunków rzeczywistych jest otchłań, która prawdopodobnie nigdy nie będzie zapełniona. Bo polityka społeczna jest tylko w pewnej mierze umiejętnością; w znacznej części jest ciągle i będzie jeszcze Bóg wie jak długo sztuką. A na sztukę są i muszą być różnorodne poglądy, oparte na uczuciach, tradycyach. Dlatego w każdem społeczeństwie były, są i będą różnorodne kierunki polityczne, a nawet im w społeczeństwie jest więcej ludzi, myślących politycznie, tem te kierunki muszą się bardziej precyzować, wyodrębniać, nabierać swoistych kształtów realnych, a więc i odróżniać się od siebie.

„Kierunki więc polityczne, a z nimi i stronnictwa, nie tylko są koniecznością historyczną, ale się wyrabiają, pogłębiają, precyzują właśnie równolegle z postępem wykształcenia politycznego obywateli.

„Rozumne programy partyjne wychodzą z pewnego punktu widzenia, uważanego za ustalony punkt wyjścia. Np. narodowy stan posiadania, kwestya całości terytoryum, obrony ziemi przed zalewem obcym t. p., to są rzeczy, będące u podstaw każdego bez wyjątku programu polityki narodowej. Otóż zdarza się, że obywatel ma przed sobą zadanie nie już walczenia o wcielenie w życie swego programu partyjnego, lecz wprost o obronę tych podstawowych interesów narodowych, które wymieniliśmy powyżej, tych niejako premis polityki narodowej. Tam oczywiście programy partyjne nie mają nic do roboty, bo chodzi o zagadnienie nie już postępu społecznego, nie już lepszych form bytu, lecz wprost o sam byt zbiorowy. Nie tylko w obliczu wojny milknie wrzawa walk stronniczych. Najdroższe interesy narodowe mogą być zagrożone bez wojny, na drodze quasi-pokojowego prawodawstwa, lub prostego gwałtu większości nad mniejszością.

Tak więc istnienie rozumnych stronnictw politycznych nietylko nie przeszkadza hasłu solidarności narodowej, ale je nawet, w razach najwyższej potrzeby publicznej, ułatwia i wzmacnia.

„Dlatego nietylko nie kwestyonujemy możności porozumiewania się u nas stronnictw politycznych, ale w nią tak samo, jak „Słowo“, wierzymy. „Słowo“ mianowicie pisze: W dobie obecnej różne kierunki myśli politycznej powinny szukać przedewszystkiem zjednoczenia się w różnych dziedzinach pracy społecznej. Są takie dziedziny. Tu do wspólnej roboty łączyć i w tym kierunku porozumiewać się należy, bo przecież praca wspólna większe przyniesie nam wyniki, niż rozbieżna, a łączą nas przecież wszystkich i wspólne cele“. Tylko nie sądzimy, żeby już „epoka wzajemnych podejrzewań minęła“, przynajmniej z rozdrażnionego tonu pewnych organów partyjnych wcale tego wywnioskować nie można. Ale stronnictwa, zaprawione do pracy praktycznej, wcześniej czy później dojdą do tego, muszą dojść do tego. W pracy praktycznej bowiem tylko można sobie wyrobić przeświadczenie, że w dzisiejszej fazie politycznej naród nasz ma przedewszystkiem do obrony podstawowe interesy swego bytu, a te są nam wszystkim jednakowo drogie i na sposób ich obrony mamy wszyscy jednakowe, lub przynajmniej zbliżone poglądy.“

Cztery tygodnie pływania po morzu Śródziemnem.

VII.

Dwa dni w Egipcie.

Do Trypolisu, oczywiście, nie jadę — nie tylko dlatego, że mi życie miłe, a tam „drwa rąbią“, i nie tylko dlatego, że wojna każda jest tak brzydką rzeczą, że raczej odwracać się od niej; ale przedewszystkiem dlatego, że tam, gdzie śmierć grasuje, panuje, kosi, tam jest miejsce tylko dla tych, którym obowiązek każe, lub możność niesienia pomocy—pozwala.

Jechać przez ciekawość—nie godzi się.

A przecież są ludzie, którzy i tam jadą, o ile ich puszczają władze wojskowe włoskie. Chcą i tego krwawego sportu zaznać, o tyle z daleka, aby nie było niebezpieczeństwa, a o tyle z blizka, aby zakosztować emocyi.

Trzeba umieć—daj Boże—spotkać się ze śmiercią oko w oko—gdy przyjdzie czas.

Ale kto przez ciekawość zagląda w oczy tej wielkiej, ostatniej Pani naszej, w którą wierzą i boją się nawet ci, którzy w nic nie wierzą i niczego się nie boją—ten do szpiku złym być musi.

Z drogi nam ustępować śmierci — z uszanowaniem dla niej, a z uwielbieniem dla tych, którzy, jak np. opisani już misyonarze, prawdę ukochali więcej, jak życie.

Jeszcze jedna jest kategorya ludzi idących na śmierć, to są ci, którym iść każą. Dla tych mamy litość.

Takich właśnie kilku przybyło nam w ostatniej chwili towarzyszów podróży, oficerów marynarki, którzy mają na pełnem morzu przesiąść się, gdy spotkamy krążącą na egipskiem wybrzeżu fregatę, ostatnie ogniwo blokady, którą włosi objęli całą zatokę Wielkiej i Małej Syrty, od Aleksandryi do Tunisu.

Przy stole naszym spotykają się obydwa typy: ksiądz i żołnierz. Obydwa idą na śmierć. Tak—ale podczas gdy u nas w Polsce ongi bohaterstwo jednego zbliżało się do świętości drugiego i żołnierz, kochający ojczyznę nad życie, blizki był, choć nie równy, księdzu, gotowemu życie ofiarować Bogu swojemu—tutaj—w nowożytnym rzeczy porządku, gdy stanowi nie wola żołnierza i niekoniecznie o zagrożone narodu dobra rzecz idzie, ale o interes państwa, nie będziemy—jak to dziś często bywa—skorzy mówić o równem obydwóch—bohaterstwie.

Tymczasem dopływamy. Przed nami niemiłosiernie płaskie, nizkie wybrzeże afrykańskie.

Na horyzoncie widać tylko przez lunetę, potem coraz wyraźniej włoską fregatę „La citta di Catania“, która pilnuje, aby przez Egipt nie przemycano do Trypolitanii kontrabandy wojennej.

Cały czarny okręt (bo na czarno od dołu do góry, bez odmiany, malują okręty na wojnę idące) wygląda jak „latający Holender“, jak okręt-widmo Wagnerowskiej legendy.

I jak Wagnerowska melodya nie raz zgrzytem się odzywa, tak i fregata nie żartuje i zgrzytnie nieraz wystrzałem, jeżeli tylko na dany znak nie zatrzyma się okręt pierwszy lepszy, który spodoba się kapitanowi o kontrabandę podejrzywać i rewidować.

Nam, płynącym pod włoską flagą, przyjazny dali sygnał. Stop! Oficerowie przesiedli się.

Nam pozostaje tylko osobliwe, smutne, tragiczne dla niezblazowanych wrażenie, że widziało się, dotykało okrętu, załogi, ludzi, którzy odeszli na wojnę, na bitwę — może na śmierć.

Stoimy nareszcie obydwoma nogami na ulicy, na ziemi.

Nie tylko ten, kto choć kilka dni kołysał się niepewnemi nogami na chwiejnym pokładzie okrętu, albo kto zaznał trzęsienia ziemi—bo podobno jednakowe jest wrażenie wymykania się ziemi z pod nóg—ten rozumie przyjemność, że się na twardem stoi—nareszcie.

Przyjemność jedną luzuje druga. „Dzień dobry“ mówią ludzie inni, inaczej—„Arak-Saïd“.

Na dzień dobry wita przedewszystkiem słońce inne, ciepłe, gorące jeszcze. Czy już? Dziś jest grudzień.

Nowe twarze, nowe typy. A wszystkiego mrowie jest—i być musi. Bo gdzieżby się podziało poczwórne pokolenie tylu, cztery razy z czterema żonami żonatych arabów?

Przedewszystkiem ulica, typy uliczne.

W każdym kraju ulicznik jest najlepszym wyrazem ludowego humoru. Pauper krakowski, czy Juhas w Zakopanem, czy neapolitański urwis—czy nareszcie Donkey-boy w Egipcie.

Tak było do niedawna: ośiarz, za osłem godzinami biedz mogący chłopiec, miał jak niewyczerpane do biegu płuca, tak i niewyczerpany humor do blagowania i zabawiania turysty.

Dziś fantazya „pędzi-osła“ — ma się ku końcowi. Turysta wygodniś szuka i w Kairze dorożkarza „na gumach“, osłem gardzi, a jego poganiacz zamienia się w sprzedawacza pocztówek, które i tutaj odchodzą na fanty i kopy.

Ale osioł ostał się—niezmordowany, silny tutejszy osioł dardański, jako wierny ubogiego Fellaha—wierzchowiec, oracz, tragarz. I odżył w pieśni. Malują go na pocztówkach, gdy na całe gardło ryczy, drze się i nazwano to ironicznie—*the music of the desert.*

A może i nie irocznie, bo to ryczenie osła jest rzeczywiście jakby muzyką pustyni o tyle, że to krzyk, jęk cywilnie wolnego, ale ekonomicznie nie-wolnego Fellaha.

Innej muzyki on nie zna, oprócz tej chyba jeszcze, która jest tak samo jękiem jego trudu, ale zarazem prawdziwą muzyką — coś między t. zw. w mitologii „tarciem wzajemnem ciał niebieskich“, które było ulubioną bogów harmonią, a fletami eolskich zefirów.

Gdy pierwszy raz z gór Makatamu, między Kairem a Heluanem, usłyszałem jakieś dziwne jęki, na najrozmaitsze tony jęczące, a przerywane chwilami, jakby skrzypieniem, które dla ucha nie było obce, zdawało się, że jęczy Zaleskiego „Głos od stepu“ i że skrzypi Malczewskiego „Czarnomorcy maź skrzypiąca“. Tak gra—S a k h i a.

Co to jest S a k h i a?

Dla podniesienia i rozlania wody z Nilu i jego setnych ramion funkcyonują najrozmaitszego rodzaju elewatory. Oprócz dwóch najkolosalniejszych, jakie świat zna, śluz, które w połowie biegu dolnego Nilu i przy pierwszej katarakcie zatrzymują na wiosnę, podnoszą na 30 metrów, a potem szynkują cały rok wodą rzeki, która jest Egiptu kością pacierzową, życiem, opatrznością, jest jeszcze niezliczone mnóstwo—podobno setki tysięcy—drobnych kieratów, które czerpią wodę i coraz wyżej podają polom—i użyźniają.

Bawół lub wielbiąd obraca drewnianym kieratem, a skrzypi on tak litośnie i każdy tak osobistym swoim tonem jęczy, że z tych jęków składa się akord melodyi, jakby wiatru, grającego po rozpiętych z końca w koniec kraju strunach powietrznej aryi olbrzymiej.

Jest w tej nieokreślonej melodyi mincro-

wych półtonów coś tak smętnego, a tak podobnego do stepowego wiatru, gdy jękiem odbija się o wały kurhanów i ciosowe na stopach krzyże, aby złączyć się dalej ze zgrzytem wiejskich żórawi, że myśl przechodzi sama od parjasów egipskich do nas, tak samo wolnych, a niewolnych.

I zazdrość się rodzi, że Fellah tutejszy, pod angielską ręką, jest na powolnej, ale pewnej drodze wyzwolenia zupełnego, wolności, którą uzyskać aż do pełni ludzkich i obywatelskich praw zależy tylko od jego wysiłków i pracy nad sobą samym. Podczas gdy jęk naszego stepu dotąd—mimo wysiłków i pracy—pozostaje jękiem, jakby był potrzebny do szczęścia tych, od których zależymy.

Hotel. Karawan-Saraj. Karawany anglików.

Usługują im niemcy. Na wschodzie co kelner, to niemiec.

Wprawdzie dziś, dzięki może socyalistom, ale prawdopodobniej dzięki raczej akcyi społecznej Leona XIII-go, już nikt pracą i pracownikami żadnego autoramentu nie pomiata. I słusznie padło słowo o rycerstwie pracy — *Knight of labour*. Ale, bądź co bądź, w chwili, gdy rywalizacya, zawiść, zawziętość niemców do anglików napięły się aż do pęknięcia, które grozi, gorzko musi być niemcom usługiwać anglikom. Woleliby im innego sadła zalać, innym poczęstować firnampiksem. Ani z cudzego nieszczęścia nie zwykłem się cieszyć, ani nienawiści, wstrętu, nawet uprzedzenia—nie chciałbym znać. Ale zapomnieć nie mogę, gdy kiedy, gdzie wyczytałem coś na niemców. Cóż dopiero, gdy pisze o niemcach—niemiec, np. Heine, lub Platen!

Dziś w hotelu wpadła mi książka do ręki. Stare to dzieje, bo August Platen żył, pisał i sam niemiec — niemców nie cierpiał jeszcze za czasów Goethego.

Skarżąc się na cenzurę, bo i niemcy kiedyś przed 1848 rokiem ową jejmość hodowali, która mu obcięła całą seryę „Polenlieder" o naszej wojnie 1830 roku, gorąco wyśpiewanych, pisze dosłownie:

„So mus ich denn gezwungen, schweigen?
„Nicht schreite ich aber deshalb zurück
„Und sage nur...
„Mann kann ja Nichts schlechteres,
als ein Deutscher sein".

„A więc każą mi milczeć? Nie cofam się jednak, a tylko powiem, że nikt nie potrafi być gorszym—od niemca".

Goethe o Platenie i o tym wierszu powiedział: „Platen — to więcej, jak talent, ale brak mu miłości".

Miłość, to bożej duszy warunek — ale dopiero drugi, bo wpierw niż miłością zapłonąć—trzeba prawdy szukać. A jeżeli to, co Platen o niemcach mówi, jest — prawdą?

Jakiś filozof powiedział kiedyś, że prawdy dowodzić nie potrzeba, bo jeżeli jest prawdą, to i w duszy ludzkiej jest: polska dusza ma w sobie, odczuwa prawdę o niemcach.

Od wstrętu, uprzedzenia chciałoby się odżegnać. Nie udawało się, aż trafiłem na międzynarodowy cmentarz w Heluanie, gdzie tyle i niemieckich kości leży.

Tam żałoba, jeżeli nie łączy, to zapomnieć każe — pozwala.

Ksawery Krasicki.

Z Wilna.

23 go stycznia.

Organizatorki zabawy „Ach!", hr. Feliksowa Platerowa, br. Aleksandrowa Czapska i p. Hołyńska, spoczęły na laurach. Kasa „Domu św. Antoniego", szkoły rzemiosł dla dziewcząt, dla której zabawa urządzona była, zdobyła koło pięciu tysięcy rubli. Dzięki temu, że Warszawa się prawie nie bawi, liczniejszy niż kiedy był zjazd do Wilna ludzi bogatych z Królestwa, którzy złożywszy daninę dla dobra społecznego, urządzili szereg zabaw niezmiernie hucznych, pociągając w ruch karnawałowy wszystkich mogących i chcących się bawić. Powstał więc taki ruch balowy, jakiegoś my w Wilnie nie oczekiwali.

W tym roku, zachwycała swym śpiewem prawdziwie artystycznym pani Sobańska, która odśpiewaniem kilku mazurskich piosenek ludowych entuzyazm wywołała. Hr. Feliksowa Platerowa w małym epizodziku lokalnym zdumiewała werwą i wniosła niemało humoru do całości, na ogół słabszej, niż lat poprzednich.

U księżnej Michałowej Ogińskiej odbył się raut składkowy na rzecz „Domu św. Wincentego" domu podrzutków; spokojna ta zabawa, urozmaicona produkcyami artystycznemi, przyniosła sierotom przeszło tysiąc rubli dochodu. Ogłoszone są jeszcze inne zabawy i widowiska na rozmaite instytucye, bo opiekunki i opiekunowie korzystać chcą z szału zabawowego, jaki teraz Wilno ogarnął.

Wkrótce będziemy mieli wystawę obrazów, akwareli, sztychów, rzeźb, architektury i przedmiotów sztuki stosowanej, urządzoną przez wileńskie Towarzystwo artystyczne; otwarta ona będzie 1-go lutego.

Co do otwarcia w Wilnie uniwersytetu, nadzieje są coraz słabsze, gazety rosyjskie donoszą z dobrego źródła, że rząd z obawy utworzenia ogniska kultury polskiej na uniwersytet w Wilnie nie zezwoli, większe ma szanse Mińsk, ale i tam może powstanie politechnika, a nigdy uniwersytet.

Izba sądowa wileńska nie próżnuje, w tych dniach rozpatrywana była w drodze apelacyi sprawa o „samowolne" otwarcie skasowanego kościoła w Horodyszczu. W zeszłym roku miński sąd okręgowy skazał czterech włościan na 50 rubli każdego. Włościanie apelowali. Teraz, pomimo gorącej i świetnej mowy mecenasa Olszamowskiego z Petersburga, izba sądowa wyrok w całości zatwierdziła.

Również w drodze apelacyjnej rozpatrywana była sprawa włościanina, oskarżonego o ochrzczenie syna i córki wedle obrządku katolickiego, chociaż sam był prawosławny. Sąd okręgowy skazał włościanina na miesiąc twierdzy — izba wyrok ten zatwierdziła.

Takiż był wynik sprawy dwu innych włościan.

Na połowę lutego wyznaczona jest sprawa księgarza Makowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności za wydanie „Gloria Victis"— Orzeszkowej i p. Emilii Węsławskiej—za książkę „Podręcznik Pogadanek z kobietą z ludu".

Prasa litewska notuje często jakieś fakty, budzące podziw w społeczeństwie naszem. Teraz np. donosi „Viltis", że polacy kowieńscy prosili władze o pozwolenie założenia w Kownie związku do obrony praw języka polskiego w kościołach gub. kowieńskiej i że władze pozwolenia swego odmówiły. Zaopatrują tę wiadomość takim komentarzem: „Coby powiedzieli polacy, gdyby litwini zażądali takichże „praw" w kościołach gub. warszawskiej". O takich usiłowaniach polaków nikt dotąd nie słyszał, ale faktem jest, że prawa języka polskiego są w dyecezyi żmujdzkiej pokrzywdzone. Do nowej akcyi nawołuje gazeta „Viltis"; chce, by społeczeństwo rosyjskie zaznajamiane było z życiem, właściwościami i potrzebami narodu litewskiego przez odczyty publiczne w większych miastach Rosyi i ogłaszanie w pismach rosyjskich artykułów, informujących o sprawach litewskich. Chcą też i niemców informować zapomocą prasy niemieckiej. Nie uznają widocznie potrzeby trzymania się rozumnej taktyki, wyrażającej się w słowach — „słowo jest srebrem, milczenie — złotem".

Z „Lietuvos Żinios" dowiadujemy się, że duchowieństwo litewskie z gub. kowieńskiej postanowiło w przyszłych wyborach do IV Dumy iść razem nie z mieszczanami żydami, jak dotąd, lecz z ziemianami.

„Wilenskij Wiestnik" znów dowiedział się, że łotysze podali skargę do papieża, pisaną po francusku, w której skarżą się na ucisk polaków, a szczególniej na metropolitę, ks. arcybiskupa Kluczyńskiego.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbył się w Dynaburgu zjazd pastorów kurlandzkich okręgu ewangielickiego dla wyjaśnienia stosunków niemiecko-łotewskich w kościele ewangielickim w związku ze sprawą języka nabożeństw.

Łotysze żądają zaprowadzenia w gub. kurlandzkiej i sąsiednich—nabożeństw w języku łotewskim, niemcy zaś uważają język niemiecki w nabożeństwie Kościoła ewangielickiego za prawo niepodlegające zmianie.

Sprawa wyborów do przyszłej Dumy podnieca nacyonalistów i prowincyonalnych. W Grodnie odbyło się ogólne zgromadzenie członków prawosławnego bractwa sofijskiego i nacyonalistycznego związku ziemian rosyan. Powzięto uchwałę jednomyślnego działania, opracowano program akcyi wyborczej, przeznaczony dla partyi politycznych rosyjskich, od skrajnej prawicy do październikowców włącznie; wybierani być mają tylko nacyonaliści.

W Kownie zapowiedziany jest trzydniowy zjazd bractw prawosławnych z gubernii, a na niem poseł Bobrynskij wygłosi swój referat o stanie polityki dzisiejszej i jej zadaniach w przyszłości.

Coraz energiczniejszą działalność wykazuje kowieńskie Towarzystwo kobiet katoliczek. Rozumiejąc ważność organizacyi spółdzielczej kobiet w rozmaitych dziedzinach pracy, przemysłu i handlu, organizuje szereg odczytów publicznych w Kownie i innych miastach guberni, dla zaznajomienia szerszego ogółu z koniecznością i korzyścią pracy współdzielczej.

Przykre wrażenie sprawiła wieść o dobrowolnem zamknięciu w Nieświeżu katolickiego Towarzystwa dobroczynności, ale zamknięcie to wynikło z powodu przymusowej bezczynności, na jakie Towarzystwo było skazane, gdyż głównem jego zadaniem było otwieranie szkół rzemieślniczych i ochron, administracya zaś nigdy na to nie pozwalała. Otworzono w 1910 r. szkołę krawiectwa, gdyż ustawa na to pozwalała, ale po kilku miesiącach została ona zamknięta i zapowiedziano, że bez pozwolenia kuratora okręgu naukowego żadna szkoła otworzoną być nie może.

W Mozyrzu miński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę pewnej ziemianki, oskarżonej o nauczanie w „tajnej szkole polskiej". Skazano ją na 25 rb. kary.

Kilka innych osób, oskarżonych o utrzymywanie szkół tajnych, skazano na kary od 50 do 25 kop., biorąc pod uwagę, że osoby te już poprzednio ukarane zostały w drodze administracyjnej grzywną od 200 do 300 rb. każda.

E. W.

Z prasy rosyjskiej.

„Ziemszczina", przytaczając dosłowny tekst odezwy komitetu żałoby narodowej, zwraca się do duszy rosyjskiej, wzywając ją, żeby wyrwała raz na zawsze żądło tej żmii, jaką, zdaniem sławetnego organu, są polacy.

„Ty duszo rosyjska, która zniosłaś dwa polskie powstania i bunt polski w 1905 — 1906 r., ty która znosisz różnych s.-d., s.-r., p. p. s. i wojnę finlandzką i wiele innych rzeczy przeszkadzających pokojowemu biegowi życia, uwierz wreszcie p. Straszewiczowi i p. Świętochowskiemu, że inteligencya polska przesiąknięta jadem żmii, uważa cię za odwiecznego wroga i dlatego inteligencya ta jest żmiją, która będzie od czasu do czasu ranić cię swym żądłem, duszo rosyjska, jeśli nie wyrwiesz tego żądła raz na zawsze.

„Uwierz, że nie rozumieją oni twojej szlachetności, wyrażającej się w anielskiej cierpliwości, a wobec tego postępuj tak, żeby na lat sto stracili oni chęć nie tylko do pisania zuchwałych proklamacyi, lecz i do myślenia o jakichkolwiek powstaniach.

„Wszystko to jest zrozumiałe, powie czytelnik — pisze gazeta w dalszym ciągu — ciekawem jest jednakże wiedzieć, dla kogo właściwie i poco odegrywają polacy te tragikomedye? Wszak nie mogą oni sobie wyobrażać, że czarne kapelusze dam polskich rozczulą Dumę Państwową i Radę Państwa, którzy przez szacunek dla „specyalnej kulturalności polaków zachowają granice wyimaginowanego (?!) Królestwa?!

„Oczywiście, że takiego nonsensu nie wymyślą ani francuzi, ani niemcy, ani nawet zwaryowani na punkcie konstytucyi persowie. Zdolni są do tego jedynie polacy, dla których najważniejszym jest gest uroczysty. „Zarówno gest obecny, jak i dawniejsze, przeznaczone są dla Europy", w którą polacy wierzą, jak w czarodziejkę, która może pewnego pięknego dnia odrodzić dla polaków „Królestwo Polskie", a następnie temi komedyami polacy dopingują jeden drugiego w dziedzinie nienawiści do rosyan. Nie mało tutaj jest śmiesznego, a jednakże nie zaszkodzi pamiętać o tem, komu o tem wiedzieć należy, „Caveant Consules".

Zamało więc jeszcze czujności nad polakami. Cóż będzie, gdy wezmą się do roboty „korsulowie"?

„Riecz" w swym przeglądzie tygodniowym wewnętrznego życia rosyjskiego zwraca uwagę na smutny bilans nacyonalistycznej polityki Stołypina, dokonany w tygodniu ubiegłym przez Radę Państwa i Dumę.

„Izba wyższa przyjęła prawie bez dyskusyi nowelę o zrównaniu w prawach poddanych rosyjskich z finlandzkimi. Izba niższa wbrew protestowi „nacyonalisty" von Anrepa uchwaliła przejście do szczegółowego czytania projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Oprócz tego wiceminister spr. wewn. objaśnił spokojnie Dumę Państwową, że mogą istnieć tego rodzaju postępki administracyi, które sam rząd uważa za bezprawne, o bezprawności których sam zawiadamia władze miejscowe, lecz zapobieżenie którym lub naprawa ich następstw przekracza jego kompetencye. Równocześnie sam rząd dokonuje zamachu na najświętsze i najnietykalniejsze prawo poselskie, na wolność słowa i kierownik rządu oświadcza prezydentowi Dumy Państwowej, że teraz wobec istniejącego precedensu wszelkie zamachy tego rodzaju będą już skierowywane mechanicznie, jeśli się tak można wyrazić. Frakcya wolności ludu, jak wiadomo, zwróciła w swoim czasie uwagę na bezprawność uchwały rady ministrów, która skierowała do instancyi sądowych skargę Gołołobowa na posła Kuzniecowa. Teraz, gdy tenże Gołołobow podał skargę już na całą grupę 34 posłów, którzy podpisali interpelacyę w sprawie zabójstwa Karawajewa, zoryentowali się wreszcie i październikowcy. Partya rządząca zrozumiała, że w ten sposób może być pociągnięty do odpowiedzialności i Guczkow wraz ze swoją frakcyą za interpelacyę i przemówienia w sprawie ochrany kijowskiej i nacyonaliści za interpelacyę w sprawie „Olega" i t. d.".

„Wobec tego sprawdzają się coraz bardziej słowa, że „w Rosyi niema parlamentaryzmu".

„Utro Rossii" nie pochwala obecnej polityki Rosyi w Mongolii. Czytamy tam:

„Dn. 28 grudnia ogłoszony był komunikat urzędowy naszego ministerstwa spraw zagr., w sprawie pośrednictwa rosyjskiego pomiędzy rządem chińskim a Mongolią. Podstawą projektowanych wówczas rokowań były następujące warunki: ustanowienie w Mongolii administracyi czysto mongolskiej, zrzeczenie się Chin formowania tam chińskich wojsk regularnych i zaludnienia ziem mongolskich przez chińczyków. Rząd nasz oświadczał, że nie życzy sobie mieszać się do toczącej się w Chinach walki wewnętrznej i że nie żywi żadnych zaborczych zamysłów względem Mongolii, nie może się jednak nie interesować wprowadzeniem trwałego porządku w tym sąsiadującym z Syberyą kraju, ponieważ w nim skoncentrowane są wielkie rosyjskie interesy handlowe.

„Rosyjska opinia publiczna obznajmiwszy się z treścią grudniowego communiqué, miała wszelkie podstawy do mniemania, że nowo ustanowiony rząd chutuchty korzysta w zupełności z zaufania i duchowego poparcia ze strony urzędowej Rosyi.

„Przypuszczeniom tym jednak nie sądzone było się sprawdzić.

„Mocno, o ile się zdawało, skrystalizowana w stosunku do Mongolii polityka urzędowej Rosyi uległa dość znacznym wahaniom i wahania te doprowadziły koniec końców samorząd do zupełnego zrzeczenia się tej polityki życzliwości, o której tak uroczyście obwieścił światu zaledwie miesiąc temu".

Ta zmiana frontu wyraziła się w żądaniu przedstawiciela Rosyi w Urdze, który pod wpływem władz chińskich domagał się wysłania z Urgi wpływowego wodza mongolskiego, głównej podpory chutuchty w walce z Chinami. Żądaniem tem oburzył na siebie ludność mongolską, która dopatrywała w niem objawu wrogich uczuć Rosyi w stosunku do narodu mongolskiego. Oprócz tego banki rosyjskie, ulegając niewątpliwie naciskowi ze strony sfer rządowych, odmówiły chutuchcie pożyczki.

Wrogi nastrój, jaki wywołał w Mongolii ten zwrot polityki rosyjskiej nasuwa gazecie smutne refleksye:

„Bez względu na to, jaka jest przyczyna takiego impulsywnego zwrotu w naszej polityce w stosunku do mongołów, którym dodaliśmy początkowo otuchy, a później rzuciliśmy ich na los szczęścia, bez względu na to, jakie będą w przyszłości kompensaty za tę naszą elastyczność dyplomatyczną, na naszych stosunkach ekonomicznych z Mongolią polityka ta odbije się bardzo smutnie i płacić weksle, wydane przez p. Sazonowa mongołom będzie musiała cała Rosya".

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego".

Kamieniec-Pod., d. 17 stycznia.

(Dzień czternasty).

Na samym początku dzisiejszego posiedzenia na wniosek p. E. Bonieckiego zgromadzenie postanowiło udzielić wszystkim urzędnikom kancelaryi zarządu gubernialnego jednorazową gratyfikacyę w wysokości połowy pensyi, a pannom piszącym na maszynie, sekretarzowi i szefom oddziałów—całej pensyi za uciążliwą pracę, jakiej dokonywali podczas trwania sesyi.

Dalej z niewielkiemi zmianami, poczynionemi przez komisyę ogólną zatwierdzona została opracowana przez zarząd instrukcya dla zarządu gubernialnego i jego kancelaryi. Między innemi ustalona została zasada, że wszystkie wydatki pieniężne, chociażby w zakresie budżetu, powinny być przedkładane zebraniu zarządu gubernialnego.

W imieniu komisyi finansowej referuje zbilansowanie budżetu p. Szczerbaczew. Ogólna cyfra budżetu wyniosła 2 233,843 rb. Z tej sumy 385,000 ma wpłynąć tytułem zaległych podatków z r. z. 176,291 rb. rozmaite zapomogi ziemstwu i wpływy z funduszów specyalnych 930 rb. dochodów różnych oraz 1,671,622 rb. z gubernialnego podatku ziemskiego. Repartycya szczegółowa nie została jeszcze dokonaną, obliczono tylko, że podatek wyniesie 23 544 kopiejki od każdych 100 rb. oszacowania.

Budżet wydatków składa się w poszczególnych pozycyach z cyfr następujących: udział w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych—34 448 rb; utrzymanie zarządu ziemskiego i jego kancelaryi—140 718 rb; urządzenie i utrzymanie więzień i aresztów — 39 400 rb; wydatki drogowe—489 763 rb; wydatki na oświatę ludową i szkolnictwo—96,670 rb; wydatki filantropijne—27,149 rb; pomoc lekarska i zdrowie publiczne—686 140 rb.; pomoc weterynaryjna—10,780 rb. wydatki związane z podniesieniem stanu ekonomicznego—125,805 rb.; spłata długów—60 340 rb; wydatki różne—254,030 rb.; na formowanie funduszów 168,600 rb.; fundusz zapasowy—100,000 rb. Razem, jak wyżej 2,233,843 rb. Dwumilionowy ten z górą budżet przyjęty został zamiast głosowania stereotypowem oznajmieniem przewodniczącego: „Nikt nie oponuje?—Przyjęte."

Komisya finansowa zgodnie z powziętemi uchwałami zgromadzenia, co do protestów komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich, o budżetach ziemstw powiatowych, poczyniła odpowiednie zmiany w tych budżetach, skutkiem czego wyraziły się one ostatecznie w cyfrach następujących: pow. bałcki: budżet 661,572 rb. 25 kop., opodatkowanie na 100 rb. szacunku—46,751 kop.; pow. bracławski: budżet 567,211 rb. 88 kop., opodatkowanie — 62,916 kop.; pow. winnicki: budżet — 558,263 rb. 02 kop., opodatkowanie—58,657 kop. pow. kamieniecki: budżet—510,856 rb. 65 kop., opodatkowanie—57,872 kop.; pow. hajsyński: budżet—533,508 rb. 63 kop., opodatkowanie — 46,343 kop.; pow. latyczowski: budżet — 282,189 rb. 23 kop., opodatkowanie — 46,957 kop.; pow. mohylowski: budżet 448,231 rb. 59 kop., opodatkowanie 50,305 kop; pow. olhopolski: budżet 426 512 rb. 04 kop., opodatkowanie—45 433 kop; pow. płoskirowski: budżet—397,095 rb. 12 kop., opodatkowanie — 51,014 kop; pow. uszycki: budżet 365,225 rb. 58 kop., opodatkowanie—66,269 kop; oraz pow. jampolski: budżet—351,588 rb. 39 kop., opodatkowanie—47,851 kop. Otwarta została kwestya pow. lityńskiego, co do którego nastąpił protest władz przeciwko zastosowanemu przez powiat opodatkowaniu z uwzględnienie rentowności poszczególnych kategoryi podatkowych, zaś, gubernialne zgromadzenie ziemskie z protestem tym nie zgodziło się.

P. Wojewodzki poruszył w imieniu bałckiego ziemstwa powiatowego sprawę ściągania

Dziennikarz margrabiego.

Imć pan Cześnikiewicz-Miniszewski *(Echa wspomnień z lat 1861 — 63) p. Aleksandra Kraushara.*

Aleksander Kraushar wydarł zapomnieniu nową kartkę niedawnej naszej przeszłości, a rzecz ta dotyczy tym razem stosunku margrabiego Aleksandra Wielopolskiego do owoczesnej prasy warszawskiej.

Był to stosunek zgoła nieprzyjazny, spowodowany wzgardliwem traktowaniem przez Wielopolskiego opinii publicznej oraz zakazem zamieszczania t. zw. „artykułów wstępnych". W odpowiedzi najwpływowsze podówczas gazety warszawskie „Polska", „Warszawska" i „Kuryer Warszawski" w przededniu reform administracyi wewnętrznej kraju, naprzekór margrabiemu jęły się traktowania wypadków polityki zagranicznej z zupełnem pomijaniem spraw, owych reform dotyczących.

Tego rodzaju taktyka w pewnej mierze poskutkowała, bo Wielopolski warunkowo cofnął zakaz, a nawet w swoim organie urzędowym wyciągnął do redaktorów dłoń pojednawczą—ale po swojemu... drogą admonicyi ostrej wydrukowanej w przeobrażonym z „Gazety Rządowej" „Dzienniku Powszechnym" (№ 204 z r. 1862).

Naturalnie tego rodzaju pedagogiczno patryotyczna połajanka zaostrzyła jeno stosunek prasy do kierownika rządu, który przy swoich niezaprzeczonych a wysokich zaletach, niezdolny był do kompromisów z ludźmi i okolicznościami. Dziennikarstwo warszawskie zacięło się w milczeniu i dziś, chcąc poznać dokładnie dzieje owej epoki, historyk musi się zwrócić do urzędowej gazety margrabiowskiej—do „Dziennika Powszechnego".

Przyznać przytem należy, że organ powyższy z lat 1861/2 aż do połowy 1863 był jednym z najlepiej w ówczesnej prasie europejskiej redagowanych pism codziennych. Brały w nim udział takie siły i powagi naukowe, jak Maciejowski, Bartoszewicz, Papłoński, Plebański, Dutkiewicz, Korzeniowski, Sobieszczański i wielu innych. Ale to, co stanowiło zaletę pisma, było jednocześnie i jego stroną słabą — odstręczało bowiem czytelników, niezależnie nawet od swojej trzeźwej tendencyi, nadmiernym balastem naukowym.

Szukał więc margrabia pisarza, któryby się podjął misyi nawoływania społeczeństwa do umiarkowania i do liczenia się z warunkami politycznymi w formie dostępniejszej artykułów satyryczno-polemicznych. Nie było zaś to zadaniem łatwem, bo: ...„O ile współpracownictwo profesorów i specyalistów w organie urzędowym usprawiedliwiał ich stosunek do władzy krajowej, reprezentowanej przez żywioły miejscowe, o tyle był trudny wybór literata felietonisty, mającego dość odwagi cywilnej"... by płynąć przeciw prądowi...

W takich to warunkach zatrzymał się margrabia na rozgłośnym publicyście, autorze popularnych swego czasu „Listów Cześnikiewicza do Marszałka" Józefie Aleksandrze Miniszewskim. „Jako talent pisarski niepowszedni, miał już Miniszewski (ur. w r. 1823) w swoim tobołku literackim oprócz owych „Listów" kilka powieści popularnych dawniejszych: „Jan Pieniążek", „Jadźwingowie", „Legenda o królu Lechu", znał popularne dzieje krajowe, opisane w „Domowej Zagrodzie" pod pseudonimem Starży, pisał o hetmanie Żółkiewskim, ogłosił „Galeryę obrazów szlacheckich", dowcipne opowiadania: „Hipoteka szczęścia małżeńskiego", „Życie w parafii", „Grzechy powszednie".

...Niepomiernie wysokiego wzrostu, kościsty o twarzy niesympatycznej, krzykliwy, zawadyacki, zuchwale w twarz przechodniów zaglądający i wymachujący, jakby dla przestrogi, grubą, sękatą laską, snuł się po ulicach Warszawy w wysokim na wyłysiałej czaszce cylindrze, który po wypadkach lutowych 1861 r. był uważany za symbol — wyzywającego protestu przeciw proklamowanej ogólnie żałobie narodowej.

Opinią dobrą się nie cieszył i sympatyi nie posiadał. Uważano Miniszewskiego za operującego przekonaniami według potrzeby, zarzucano mu, słusznie, czy niesłusznie, sprawy niezbyt etyczne, a niechęć ogółu on sam podsycał bezwzględnem traktowaniem przeciwników i wyszydzaniem praktykowanych podówczas manifestacyi publicznych.

To też zaliczenie go do szeregu współpracowników stałych „Dziennika Powszechnego" niepomiernie poruszyło i obruszyło opinię publiczną.

Wszystkie artykuły Miniszewskiego uważano przytem za wyraz poglądów znienawidzonego margrabiego i chociaż dużo z nich powtarzano następnie i powtarza się dzisiaj w nawoływaniach zwróconych do narodu przez najuczciwszych i najpopularniejszych publicystów, lecz wówczas nosiły one w mniemaniu ogółu markę rzeczy gorszących i z zadaniami szczerego patryotyzmu niezgodnych.

Pierwszą seryę artykułów swoich, zatytułowanych „rzeczy społeczne", zakończył Miniszewski w listopadzie 1861 r., gdy Wielopolski, podawszy się do dymisyi, wyjechał do Petersburga, aby tam rozpocząć akcyę w sprawie rozszerzenia dotychczasowych, udzielonych Królestwu koncesyi.

Jak wiadomo, starania powyższe uwieńczyły się pomyślnym skutkiem i doprowadziły w czerwcu 1862 r. do powierzenia godności namiestnika Królestwa bratu cesarskiemu W. Ks. Konstantemu Mikołajewiczowi, ks. Zygmunta Felińskiego uczyniły arcybiskupem metropolitą warszawskim a Wielopolskiego — naczelnikiem rządu cywilnego Królestwa.

Przez cały ten czas Miniszewski, pozbawiony wskazówek — milczał i dopiero w lipcu 1862 r. znowu pisać zaczął.

„Nie mogąc z racyi swego stanowiska urzędowego wtajemniczać ogół we wszystkie swoje, daleko sięgające plany, użył margrabia Miniszewskiego za pośrednika między sobą a społeczeństwem. Jego słowami pod formą „rzeczy społecznych" chciał przekonać rozgorączkowane umysły o konieczności zadawalania się do czasu tem, co już zdołano pozyskać, i ostrzedz go przed następstwami dalszego bojkotowania reform, z takim trudem i wbrew niechęci sfer rządzących w Petersburgu wyjednanych. Z drugiej jednak strony uważał margrabia, że komentowanie swoich planów w formie felietonów w „Dzienniku Powszechnym"... nie miało dostępu do — mas... Zaprojektowano więc nową akcyę, akcyę ośmieszania haseł, głoszonych przez prowodyrów ruchu, i Miniszewski rozpoczął w drugiej połowie 1862 r. wydawnictwo „Komunałów", których „wiązka" pierwsza ukazała się na ulicach Warszawy, jako — „pismo zbiorowe, poświęcone tak rozweselaniu jako i zasępianiu umysłów, dźwiganiu brzemienia życia, dopomagające skutecznie"..

Impreza jednak powyższa zbankrutowała wkrótce: Miniszewski znowu powrócił do „rzeczy społecznych" w „Dzienniku Powszechnym", które pisywał aż do chwili tragicznego zgonu.

Ostatni artykuł, drukowany w „Dzienniku" za życia autora, spowodowany był projektem „zmniejszenia ludności" stolicy i miast Królestwa w celu usunięcia żywiołów ruchu. Jak wiadomo, wprowadzony on został w wykonanie zapomocą branki dopełnionej nocną porą w wigilię wybuchu 23 stycznia 1863 r., a ogłoszenie rozkazu: — „aby mieszkańcy, powołani do wojska z gubernii warszawskiej, radomskiej, płockiej i augustowskiej, wcieleni zostali do wojsk, konsystujących w guberniach wielkorosyjskich, zaś z gubernii lubelskiej — do rezerw małorosyjskich"... wybuch ów przyśpieszyło.

Miniszewski napisał wówczas niezręczną pochwałę młodzieży Szkoły Głównej, która oparła się namowom pośpieszenia na pole walki i, jak rzekliśmy wyżej, był to ostatni artykuł oczami autora oglądany. Artykuł, który się ukazał wieczorem d. 2 maja 1863 r. p. t. „Rewolucyoniści i patrycyusze w narodzie" był już głosem pośmiertnym zasztyletowanego nad ranem tegoż dnia publicysty.

Nietylko wszakże w „Dzienniku Powszechnym" służył Miniszewski polityce Wielopolskiego. Wypowiedział on na krótko przed zgonem gorzką wymówkę przeciwnikom margrabiego w broszurze bezimiennej, wydanej w Lipsku p. t. „Rzut oka na rozwój polityczny i społeczny w Królestwie Polskiem od r. 1831 do naszych czasów", w której, podpisawszy się „Syn Szlachecki", tak tłómaczy swoją bezimienność:

„Nie podpisuję imieniem mojem tego, co wam wypowiadam. Dlaczego? Bo skłamałbym, że to mój głos jedynie — a to głos szlacheckiego syna, głos tysiąca! Jeżeli przyjdzie na kogo poszukiwanie w narodzie i pociągać go będą do odpowiedzialności za to, że czytał to pismo moje i brał do serca, ja wtedy wystąpię i powiem: — „Boleść, co serce trawiła narodowi bohaterskiemu, ja wyspowiadałem. Karajcie mnie jednego za to, że ją wypowiedziałem. Zginę, jeśli zginąć przyjdzie!.."

Były to bezwiednie prorocze słowa.

Szerszą publiczność zawiadomiono o katastrofie zapomocą krótkiej wzmianki.

„Dziennik Powszechny" z d. 2 maja 1863 r. pod artykułem Miniszewskiego „Rewolucyoniści i patrycyusze w narodzie" zamieścił petitem notatkę w słowach: „Autor niniejszego artykułu dzisiaj rano przez niewiadomego skrytobójcę zamordowany został".

Mieszkał Miniszewski wówczas — pisze Kraushar — przy ulicy Rymarskiej pod № 8, w domu dawniej Aszera, gdzie mieściła się w oficynie szkoła powiatowa. Mówią, że z powodu artykułu „Interesy rewolucyi i narodowości" już na kilka tygodni przedtem otrzymał Miniszewski wyrok śmierci, wskutek czego był przez policyę strzeżony, sam zaś nosił w kieszeni rewolwer, a w ręku zawsze grubą laskę. W dniu 2 maja, gdy się ukazał na balkonie o godzinie 8 rano, otrzymał od nieznanego sprawcy, czy też sprawców trzykrotne pchnięcie sztyletem w szyję, pierś i serce i padł bez jęku. Pozostawił żonę, dzieci i siostrę bez żadnych środków utrzymania.

Nazajutrz o godzinie 6 nad ranem pochowano go w asystencyi trzech księży, siostry i kilku policyantów. Żona, złożona obłożną chorobą, konduktowi nie towarzyszyła. Margrabia wyznaczył jej zapomogę jednorazową w kwocie tysiąca rubli i pensyę dożywotnią. Zrazu wdowa zapomogi tej przyjąć nie chciała, lecz potem przyjęła.

Kto był mordercą?..

Historyk powstania Agaton Giller zaprzecza, aby zamachu dokonano na rozkaz ówczesnego Rządu Narodowego, twierdząc, że był on dziełem samopas działających organizacyi rewolucyjnych niższego rzędu.

W tece Miniszewskiego znaleziono i wydano w parę lat po jego zgonie powieść p. t. „Ciernie kwitnące", której taki znawca, jak Leonard Sowiński, zalety pierwszorzędne przyznawał.

Ed. P.

podatków ziemskich powiatowych i gubernialnych. Bałckie powiatowe zgromadzenie ziemskie uznało, że nieracyonalnem jest układanie dwu oddzielnych list repartycyjnych, oprócz tego, gdyby powiatowe zgromadzenie ziemskie uznało za potrzebne zmienić zasadę repartycyi opodatkowania, powiatowy i gubernialny podatek byłyby w rozmaity sposób rozkładany. Wobec tego bałckie ziemstwo powiatowe proponuje aby repartycya i pobieranie gubernialnego podatku powierzone były powiatowym zarządom ziemskim. Gubernialny zarząd ziemski komunikowałby wówczas powiatowemu, jaka suma ogólna podatku ziemskiego na rzecz gubernialnego ziemstwa przypada, w powiecie zaś suma ta byłaby dodana do ogólnej sumy podatku powiatowego, poczem zarząd powiatowy sporządzi na obydwa podatki razem listy podatkowe.

Pp. Sawastjanow i Stamerow oświadczyli, że w powiatach winnickim i hajsyńskim reforma—powyższa była brana pod rozwagę i została uznana za pożądaną.

P. Aleksandrow w imieniu zarządu gubernialnego wyjaśnił, iż reforma powyższa wymaga dokładnego porozumienia się z izbą skarbową i zbadania jej pod względem prawnym, wreszcie, aby mogła być przyjętą przez ziemstwo gubernialne, musi uprzednio pozyskać zgodę wszystkich ziemstw powiatowych.

Zgromadzenie poleciło zarządowi gubernialnemu przedłożyć następnemu zgromadzeniu ziemskiemu szczegółowo opracowany projekt w myśl wniosków wymienionych wyżej trzech powiatów.

Na wniosek p. Stamerowa polecono zarządowi gubernialnemu zwołanie najdalej za miesiąc zjazdu buchalterów zarządów ziemskich gub. podolskiej w celu ujednostajnienia rachunkowości zarządów ziemskich.

Na wniosek komisyi finansowej postanowiono zaciągnąć z funduszu ubezpieczeniowego krótkoterminową pożyczkę w kwocie 600,000 rb. i udzielić każdemu powiatowi pożyczkę w sumie 20,000 rb. na wydatki, które będą czynione, zanim zaczną wpływać podatki.

Oprócz tego udzielono pozwolenia na zaciągnięcie pożyczek w instytucyach finansowych i u osób prywatnych bałckiemu ziemstwu powiatowemu do wysokości 50,000 rb, bracławskiemu — 50,000 rb., kamienieckiemu—100,000 rb, oraz winnickiemu—100,000 rb.

Na tem porządek dzienny sesyi zgromadzenia ziemskiego został wyczerpany.

Przewodniczący, gubernialny marszałek szlachty, Rakowicz, oznajmiwszy o tem zgromadzeniu, wygłasza przemowę pożegnalną, w której porównywuje 14-dniową pracę zgromadzenia do tej zielonej runi ozimej, która po pewnym czasie ma wydać plon obfity. Mówił, że kiedy martwe dotychczas uchwały i cyfry zamienią się na żywą rzeczywistość, o pracy zgromadzenia dowie się cała ludność Podola, dowiedzą się władze w Petersburgu, dowiedzą się izby prawodawcze.

Kwestya stosunku izb prawodawczych do tego ziemstwa, jakie mamy w guberniach zachodnich, widocznie bardzo leżała na sercu p. Rakowiczowi, gdyż w dalszym ciągu przemówienia swego poświęca tej sprawie więcej uwagi. Mówi o tem, że przed wniesieniem do Rady Państwa projektu ustawodawczego o ziemstwach w gub. zachodnich rozmawiał z mężami stanu starego autoramentu, którzy sceptycznie zapatrywali się na ten projekt ziemstw. Przewidywali oni, że ziemstwo to nie wydobędzie sił kulturalnych, któreby potrafiły poprowadzić pracę ziemską. P. Rakowicz powiada, że sąd ten był fałszywy, bo wychodził od ludzi, którzy kraj znali tylko ze źródeł urzędowych. „I oto—kończy p. Rakowicz, dowiedliśmy i dowiedziemy — że mieliśmy słuszność, kiedyśmy prosili o to ziemstwo, kiedyśmy prosili o nie dla Rosyi zachodniej."

Polemizując z poglądami członków Rady Państwa na ziemstwo Stołypinowskie, p. Rakowicz podniósł wysoko wartość prac zgromadzenia, podczas gdy dała ona wyłącznie ujemny realny skutek —podniosła w dwójnasób podatek ziemski i ujawniła niczem nieskrępowaną zachłanność nacyonalistyczną, która znalazła swój wyraz w subsydyonowaniu „Podolanina".

Bez maski.

Kto miałby jakiekolwiek wątpliwości co do istotnego charakteru tych—„haseł humanitarnych"—które skłaniają „liberalne" sfery rosyjskie do najszerszych i do najdalej idących koncesyi na rzecz elementu żydowskiego... nad Wisłą—ten niechaj przeczyta następującą notatkę w *Rieczi*.

„L. W. Niszelowicz prosi nas o zaznaczenie, że głosował on przeciwko projektowi wprowadzenia ziemstwa w gubernii astrachańskiej, gdyż projekt nie daje praw wyborczych żydom..."

Tak samo postąpił p. Nisselowicz i przy głosowaniu w kwestyi ziemstwa w kraju orenburskim...

Ale tym razem był sam...

„Humanitarne" uczucia kadetów nie dopisały i panowie kadeci „słusznych" żądań p. Nisselowicza hucznemi mowami—nie poparli.

Stała się przytem rzecz jeszcze dziwniejsza. Bo oto oblicza panów Żabotinskich, Nisselowiczów, *Hajntów*, *Frajndów* i nawet *Kijowskiej Myśli* oburzeniem z tego powodu nie spłonęły...

Quod licet... nad Wisłą, *non licet*... nad Morzem Kaspijskiem...

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej dr. Burczak postawił wniosek wyasygnowania 2 tys. rb. zapomogi rocznej T-wu walki ze śmiertelnością wśród dzieci. T-wo to przejawia obecnie energiczną działalność i już teraz wydaje 7 tys. buteleczek mleka dziennie biednym dzieciom. Wniosek ten napotkał pewną opozycyę ze względu na to, iż radzie nie wskazano źródeł, z których może być zaczerpnięta zapomoga. Jeden z radnych zaproponował, aby miasto samo zorganizowało wydawanie mleka, co jednak okazało się niemożliwem ze względu na koszty. W końcu jednak zapomogę uchwalono z tem, aby komisya finansowa wyszukała źródło.

Przedebatowano następnie sprawę ofiarowania uniwersytetowi placu miejskiego pod budowę instytutu patologo-anatomicznego. Rada uchwaliła oddać uniwersytetowi grunty na górze Batuchana z zastrzeżeniem, iż zanim gmach ten nie będzie zbudowany, rada miejska więcej nie będzie dawała gruntów uniwersytetowi. Rada rozpatrzyła również kwestyę poddania robót wydziału budowlanego zarządu miejskiego pod kontrolę komisyi, kontrolującej roboty, dokonywane na rachunek pożyczek obligacyjnych. W czasie dyskusyi wskazywano na to, iż żadna budowla miejska nie kończy się bez deficytu, który już teraz dosięga sumy przeszło 1 mil. rb. Rada uchwaliła rozciągnąć nadzór komisyi powyższej i na roboty zarządu miejskiego i udzieliła mu pozwolenia na dokonywanie budowli, których kosztorysy zostały już przyjęte sposobem gospodarczym, w tych wypadkach, kiedy koszt budowli nie przewyższa 2 tys. rb.

W końcu posiedzenia rada uchwaliła w uznaniu zasług byłego bibliotekarza miejskiego, p. Jarosławskiego, który po 46 latach służby podał się do dymisyi, umieścić portret jego w sali biblioteki publicznej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (8) Polikarpa B. M.
Jutro 27 (9) Jana B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 27
Zachód słońca o godz. 5 m. 01
Długość dnia godz. 9 m. 34

Kalendarzyk Historyczny.
8 lutego n. st.

Roku 1296. Wielkopolanie wzywają na tron Władysława Łokietka po zamordowaniu za sprawy margrabiów brandenburskich Przemysława II.

— **Bal techniczny**. Gospodarze dzisiejszego balu przypominają, że tańce rozpoczynają się punktualnie o godz. 10 ej wieczorem.

Pozostałe bilety będą sprzedawane dzisiaj w „Klubie Kupieckim" od godz. 12-ej w południe.

Na balu w czasie kotyliona dokonane będą zdjęcia fotograficzne, ku upamiętnieniu jubileuszowego balu.

— **Z politechniki**. Onegdaj w zarządzie politechniki kijowskiej zostały ogłoszone spisy studentów, którzy za niewykonanie wymaganego „minimum" do oznaczonego terminu mają być wydaleni z politechniki. Na wydziale mechanicznym studentów takich jest 20, w tej liczbie polaków—4, na wydziale zaś inżynieryjnym—8, w tej liczbie polaków 2.

Dla studentów wydziału chemicznego termin wykonania „minimum" odroczono do *dnia 1 września 1912 roku*. Ostateczna decyzya o wydaleniu tych, którzy weszli do spisów, wymienionych wyżej, nastąpi po porozumieniu się z ministerstwem przemysłu i handlu.

W tych dniach w politechnice odbyło się posiedzenie rady profesorów w sprawie wyborów profesorów na nieobsadzone katedry elektrotechniki i chemii nieorganicznej. Na katedrę elektrotechniki obrano A. Krukowskiego, nauczyciela ekaterynosławskiej wyższej szkoły górniczej, który ukończył politechnikę kijowską; na katedrę chemii nieorganicznej D. Dobroserdowa, prywat-docenta uniwersytetu kazańskiego.

— **Z Towarzystwa dobroczynności**. Zarząd Towarzystwa zawiadamia, iż ciągnienie fantowej loteryi na rzecz ubogich, przez władze rządowe dozwolonej, odbędzie się w dniu 29 stycznia r. b., to jest w niedzielę o godzinie 1-ej z południa w lokalu Towarzystwa przy ul. M. Żytomierskiej Nr. 8.

— **Stały teatr polski w „Ogniwie"**. — Dziś, we czwartek, z powodu choroby p. Trembińskiej—Nowakowskiej zamiast „Wyzwania" odegrana zostanie doskonała farsa w 3-ch aktach pp. A. Sylwane'a i A. Monery p. t. „Madam Mouton".

Jedno z arcydzieł literatury współczesnej ujrzymy w niedzielę d. 29-go b. m. na scenie „Ogniwa". Artyści nasi odegrają dramat rybacki w 4-ch aktach Heijermannsa p. t. „Nadzieja". Całe piekło nędzy wydziedziczonych przesiewa autor przed oczami widza. Utwór ten wywiera potężne wrażenie, a że w przekładzie nic zatracone nie zostało, dość wspomnieć, że tłumaczem był Jan Kasprowicz.

Z wielkim pietyzmem artyści nasi przystąpili do pracy. Udział biorą: pp. Morska, Braunówna, Szymańska, Rodmundowa, Kośnierska, Wyborska, Szelistowska, Popławski, Rodmund, Przystański, Rolicz, Gierasiński, Piotrowski, Malinowski, Zabielski, Jabłoński i Halicki.

— **Z P. T. G.** *Wieczorek bibułkowy*. Urządzany w bieżącą sobotę staraniem sekcyi łyżwiarsko-narciarskiej P. T. G. wieczorek bibułkowy budzi wielkie zainteresowanie. Panie, pociągnięte nowością pomysłu, szykują bibułkowe kostiumy i bibułkowe przybory kotylionowe — panowie zajęci są dekoracyą sali emblematami łyżwiarstwa. Na ostatniem posiedzeniu ułożono ostatecznie listę gospodyń i gospodarzy. Rolę gospodyń łaskawie wzięły na siebie panie: Stefanowa Arciszewska, d-rowa Zygmuntowa Beeli, Maryanowa Bączkowska, Hipolitowa Boguszewska, Witoldowa Dąbrowska, Antoniowa Grodecka, Franciszkowa Gołombkowa-Michałowa Kulikowska, Hieronimowa Leszczyńska, Eugeniuszowa Morawska, Ewelina Szmidtowa i Stanisławowa Trabszyna, oraz panny: Bolewska, Kamińskie, Przybyszewska i Wilczkowska. Role gospodarzy pełnić będą panowie: Feliks Andrzejowski, Stefan Arciszewski, Maryan Bączkowski, Adam Dobrowolski, Józef Drzewiński, Franciszek i Maryan Dziewulscy, Antoni Stanisław Grodecki, Witold Hulanicki, Anatol Iwicki, Witold Kamiński, Bohdan Komarnicki, Kazimierz Perro, Kazimierz Raczyński, Józef Sokołowski, Leon Szmidt, Edward Vetter i Oskar Zawadzki.

— **W sprawie aresztowania N. Kulabki**. Aresztowanie b. naczelnika kijowskiego wydziału ochrany N. Kulabki było otoczone najściślejszą tajemnicą; miejscowe władze dowiedziały się o niem dopiero nazajutrz. Aresztowanie było dokonane przez żandarmów, a obecnemu przy tem stróżowi domu № 41 przy ul. Stołypinowskiej nakazano milczenie. Dla samego Kulabki aresztowanie nie było niespodzianką. K. w swoim czasie osobiście dawał wyjaśnienia wicedyrektorowi departamentu policyi Wissaryonowowi, który przyjeżdżał do Kijowa w związku ze sprawę roztrwonienia 40,000 rubli w wydziale ochrany. Roztrwonienie sum wydziału ochrany spowodowało nawet w swoim czasie zwłokę w wypłacaniu pieniędzy niektórym osobom.

— **Aresztowania Pawlaka**. Aresztowany onegdaj na mocy rozporządzenia departamentu policyi F. Pawlak służył pewien czas w warszawskiej „ochranie", poczem zorganizował szajkę bandytów, która operowała w różnych miejscowościach. Ostatnimi czasy służył w sklepie u Sysojewa, właściciela magazynu obuwia przy ul. Kreszczatyku. Na mocy okólnika departamentu policyi Pawlak ma być wysłany do Tomska.

Podczas uroczystości sierpniowych Pawlak należał do t. zw. „ochrany" narodowej, przyczem bilet wstępu na uroczystości otrzymał od Kulabki.

— **W sprawie zaaresztowania Z. Kudeja**. Aresztowany niedawno poddany austryacki Zdenka Kudej podczas badania oświadczył, że jest korespondentem handlowym, skończył gimnazyum w Czechach, w ciągu 2-ch lat mieszkał w Londynie w celu nauczenia się języka angielskiego, poczem bawił w Berlinie i obecnie przybył do Rosyi w celu poznania języka rosyjskiego. Kudej podejrzewany jest o szpiegostwo.

— **Z instytutu handlowego**. Dnia 30-go stycznia wyjeżdża do Warszawy wycieczka naukowa studentów kijowskiego instytutu handlowego pod kierownictwem prof. Leklerka. W wycieczce bierze udział 40 studentów. Takaż sama wycieczka wyruszy dnia 28 stycznia do Odesy pod kierownictwem profesora Czechowicza. Weźmie w niej udział 50 studentów instytutu, którzy będą się szczegółowo zaznajamiali z urządzeniami portu odeskiego.

Minister przemysłu i handlu zatwierdził ustawę kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników kijowskiego instytutu handlowego.

— **Zamieć śnieżna**. Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wiadomości o ustaniu zamieci śnieżnych na wszystkich prawie liniach i odnogach kolei. Na liniach około uprzątania zasp śnieżnych pracują wszystkie oddziały robotników kolejowych oraz maszyny i pługi parowe. Pociągi przybywają z nieznacznem opóźnieniem.

— **Izba eksportowa w Kijowie**. Na posiedzenie organizacyjne członków założycieli filii izby eksportowej w Kijowie, które odbędzie się w drugiej połowie lutego, przybędzie do Kijowa prezes rosyjskiej izby eksportowej, członek Rady Państwa Denisow.

— **W sprawie wykluczenia pom. adwokatów**. W sobotę odbędzie się ogólne zebranie członków kijowskiej izby sądowej, na które między innemi wniesiono dwie skargi pomocników adwokatów, podane wprost do izby sądowej z pominięciem sądu okręgowego. Należy przypuszczać, iż wobec niezachowania tej formalności skargi nie będą rozpoznawane. Pozostali wykluczeni pomocnicy adwokatów przysięgłych, którzy zaskarżyli uchwałę ogólnego zebrania członków sądu okręgowego, złożyli podania do kancelaryi prezesa sądu.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego**. Akt oskarżenia Bejlisa o zabójstwo Juszczyńskiego wraz ze wszystkimi dokumentami śledztwa pierwiastkowego w trzech tomach przesłany został wczoraj do I wydziału kijowskiego sądu okręgowego. Tym sposobem sprawa rozpatrywaną będzie w Kijowie.

— **Mieszkania dla kolejarzy**. Właściciel majątku Sarny zaproponował zarządowi kolei Południowo-Zachodnich porozumienie, aby w celu polepszenia bytu niższych pracowników kolejowych, mogli oni nabywać w majątku Sarny działki gruntu po cenie zniżonej dla budowy domów mieszkalnych.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Przyjezdny Dudnik padł onegdaj ofiarą sztuczki złodziejskiej. Na Kreszczatyku podszedł do Dudnika jakiś nieznajomy, który oznajmił, iż jakaś dama zgubiła przed chwilą 2,000 rb. i on jako agent policyi śledczej musi zrewidować Dudnika. D. uwierzył samozwańczemu agentowi i pokazał mu portmonetkę, w której znajdowało się 200 rb. „Agent" obejrzał portmonetkę, poczem zwrócił ją Dudnikowi, a sam zaczął szybko odchodzić. To wzbudziło podejrzenie D.—zajrzał on do portmonetki i zauważywszy brak pieniędzy puścił się w pogoń za „agentem", którego dopędził w pobliżu rynku Żytniego.

Oszust okazał się zawodowym złodziejem K. Pańką. Przy aresztowanym pieniędzy nie było, — zdążył je już bowiem komuś oddać.

— ZDERZENIE TRAMWAJÓW. Wczoraj o g. 3-ej w nocy na rogu Kuznieeznej i Włodzimiersko-Łybedzkiej nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów, zajętych wywożeniem śniegu z torów tramwajowych. Na obu tramwajach znajdowali się motorniczowie, konduktorzy i robotnicy, którzy wskutek silnego wstrząśnięcia pospadali na ziemię, przyczem dwaj z nich—konduktor Szeleński i robotnik Chmarow dostali się pod koła i odnieśli ciężkie obrażenie ciała. Obu poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej, poczem Chmarowa, który bardziej ucierpiał odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ARESZT. Z rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy winnickim sądzie okręgowym wydział M. Gaczkiewicza, oskarżonego o oszustwo.

— SANITARNE OGLĘDZINY. W d. 24-ym b. m. komisya sanitarna dokonała oględzin sanitarnych w rejonie cyrkułu podolskiego, przyczem skonstatowała stan antysanitarny piekarni Iljina i Chandrosa, pokojów umeblowanych Fromana i Żurawkina oraz zakładu fryzyerskiego Kaca. Spisano protokóły.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy na Padole aresztowano 14 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie. Między bezprawnymi aresztowano jednego ucznia, który niedawno wystąpił z gimnazyum oraz młodego żołnierza Szulmana, nie posiadającego żadnych legitymacyi.

— GRABIEŻ. Na ulicy Djakowskiej zrabowano S. Malamudzie czapkę i portmonetkę z pieniędzmi. Bandytę Nieczitajlenkę ujęto.

— KRADZIEŻE. W domu № 18 przy ul Ekateryńskiej okradziono na 105 rb. mieszkanie urzędnika Saka.

W domu № 30 przy zauł. Pawłowskim okradziono mieszkanie Rasputnej.

W Rubieżowskiej kolonii dla małoletnich przestępców skradziono narzędzia stolarskie i rozmaite inne rzeczy. Złodziejem okazał się jeden z „kolonistów" W. Krawczenko, którego złapano, gdy sprzedawał kradzione rzeczy na rynku Halickim.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W klubie handlowym podczas wychodzenia publiczności z odczytu Krupickiego skradziono rabinowi kijowskiemu doktorowi Gurewiczowi zegarek, a studentowi instytutu handlowego-Turbowskiemu pugilares z pieniędzmi i blankietami wekslowymi na 400 rb. Na poczcie przy Kreszczatyku skradziono Nesterowowi pugilares z pieniędzmi i dokumentami.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. № 26 przy ul. Funduklejowskiej usiłował odebrać sobie życie Andrzej N. Lekarz „Pogotowia" uratował desperata.

— ZACZADZENIE. W d. № 6 przy ul. Skobelewskiej zaczadziały dwie kobiety, Jakowenko i Żydkowicz. Lekarz „Pogotowia" udzielił im pomocy.

— REWIZYA U W. CZEBYRIAKOWEJ. Dnia 17 lutego r. z. w d. № 46 przy ul. Lwowskiej z mieszkania Jankowskiej skradziono rzeczy wartościowe. Po upływie kilkunastu dni do jubilera Gusina przyszła nieznana kobieta i sprzedała mu skradzione rzeczy, przyczem wydała pokwitowanie z otrzymania pieniędzy z podpisem „Marya Pietrowna Iwanowa". D. 22 lutego powyższe rzeczy były znalezione przez policyę u Gusina, i zwrócono je właścicielce. Po długich bezowocnych poszukiwaniach udało się policyi wykryć, że „Iwanowa" jest w istocie W. Czebyriakową. Policya dokonała rewizyi w jej mieszkaniu, zabrała listy i niektóre rzeczy, prawdopodobnie skradzione i aresztowała Czebyriakową.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 stycznia (7 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—14,0	—8,6	—10,5
Barometr przy O w mm.	748,6	750,3	750,8
Stop. wilgotności w proc.	92	92	89
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	O	WPłdW	WPłW
Chmur. wedł. 10 st. sys.	1	9	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—6,9
Najniższa	—15,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—11,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—4,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie południowym, na wschodzie i centrum Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej—na południowym wschodzie, częściowo w centrum i na południowym zachodzie, niższa od normalnej—w pozostałych rejonach Rosyi.

Przewidywana pogoda: mrozy na północnym wschodzie, w centrum i na południowym zachodzie Rosyi; mrozy nieznaczne — w pozostałych rejonach opady możliwe — na północnym zachodzie, na zachodzie i wschodzie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Sprawa prasowa.

W № 287 z dnia 11 grudnia 1910 roku wychodzącej w Humaniu gazety „Gołos Prowincyi" umieszczono artykuł pod tytułem: „Jak egzaminują w gimnazyach męskich". W artykule tym między innemi wskazano, iż w miejscowem gimnazyum męskiem straszliwie „ścinano" na egzaminach wstępnych, tak że z 40 kandydatów dostał się do gimnazyum zaledwie jeden.

Dyrektor gimnazyum uczuł się dotknięty tym artykułem i wytoczył redaktorowi gazety „Gołos Prowincyi" p. W. Serbinowi sprawę karną z art. 1044[1] kodeksu karnego.

Humański sąd okręgowy skazał redaktora na 300 rub. grzywny lub 3 miesiące aresztu.

Na skutek skargi apelacyjnej p. Serbina, wczoraj sprawę tę rozpatrywała kijowska izba sądowa, która wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Mikołaj Paszkow, kupiec; D. Smirnow, kupiec; Leon Wajnsztejn, adwokat; Anna Michajłowa, artystka; Arrigo Serrato, profesor muzyki, z zagranicy; Jerzy Sapożkow, kupiec, Michał Gruzdiew, inż.; Mikołaj Kormilicyn, urz. ban. wł.

Grand-Hotel: pp. Anna Tarasienkowa, Aleksander Krejtan; Jakób Herc; Rudolf Klikader z Łodzi; Erich Hofman; Emil Burchard; Józef Podgórski z Bracł.; Włodzimierz Naszatyr.

Hotel Ermitage: pp. Jan Jurkowski z gubernii radomskiej; Wiktor Koźmiński z powiatu podolskiego; Marya Masłowa, obywatelka; Jan Levittoux, dyrektor botr. cukr.; Marya Filimonowa, of.; B. Bielecki, urz.; Matus Herszman, pomocnik adwokata przysięgł.; L. Natenzon; Kazimierz Gabel, dyrektor wierchn. c.; Felicya Gabel; Ludwik Pietkiewicz, lekarz z Wierchniaczki.

Hotel Hładyniuka: pp. Sergiusz Rachin, weter.; Jerzy Kolen, dyrektor grusz. c.; Jan Sinkiewicz z Pet.; Siergiej Niewzorow; Sergiusz Donaparidze, ofic.; Bolesław Fijałkowski z Baku; Bolesław Piotrowski, dyr. lipow. c.; Jerzy Kremienieckij, urz.; Józef Kosiński, generał; Bruno Grüne, obywatel niem.

Hotel François: pp. Antoni Strojecki, obywatel, z Warszawy; Jan Zorin, obywatel; Kuzin, pułkownik; Wiktor Rokicki, ob., z gubernii podolskiej; Jan Sawicki, obywatel; Józef Pokrzywicki, ob., z g. radom.

KRONIKA POLSKA.

— **Ks. Leon Pastor**. Zmarł nagle w Leżajsku ks. Leon Pastor. Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się we wtorek po południu, pogrzeb we środę rano. Z Przemyśla wyjeżdża na pogrzeb ks. biskup-sufragan Fiszer.

(Ks. Leon Pastor urodził się 7 czerwca 1846 r. w Mielcu jako syn miejscowego lekarza. Po ukończeniu szkół ludowych i gimnazyum w Rzeszowie wstąpił na fakultet teologiczny. Studya te i święcenia kapłańskie otrzymał w Przemyślu i przez kilka lat zajmował stanowisko wikaryusza przy tamtejszej katedrze. Otrzymawszy probostwo w Radymnie, oddał się pracy społecznej, organizując przedewszystkiem mieszczaństwo; założył tam tow. powroźnicze: za zasługi około Radymna położone został mianowany jego obywatelem honorowym. Później uzyskał probostwo w Bieczu, skąd przed dwoma laty przeniósł się na probostwo leżajskie. Był szambelanem papieskim.

W życiu politycznem brał żywy udział. Do parlamentu wszedł w r. 1893 i pozostawał w nim do r. 1911. Przez kilkanaście lat posłował do sejmu, a mandat swój sejmowy złożył w r. ub. Członek partyi chrześcijańsko-społecznej był przywódcą centrum w kraju i Kole Polskiem, a po rozbiciu się tej grupy, należał przez kilka miesięcy do ludowców, później zaś nie zbliżył się do żadnej grupy. Przy wyborach parlamentarnych w r. 1911 kandydował z okr. miejskiego Tarnobrzeg, Mielec, Rozwadów, Leżajsk i t. d.; zwalczany przez namiestnika, jak wszyscy księża, mandatu jednak nie zdobył.

Ks. Leon Pastor cierpiał na serce i padł ofiarą ataku sercowego).

— **Jubileusz Wacława Gasztowtta**. W Paryżu 15 z. m. staraniem polskiego Tow. literacko-artystycznego odbyła się w salonach restauracyi „Boeuf à la Mode" uczta, na cześć prof. Wacława Gasztowtta, z powodu 50 lecia jego pracy literackiej; uczta zgromadziła przeszło 70 osób. Po odczytaniu szeregu listów i depesz z życzeniami od stowarzyszeń i licznych prywatnych osób, okolicznościowe mowy wygłosili pp.: Jan Chełmiński, wiceprezes Tow. literacko-artystycznego, Budzyński, dyrektor polskiej szkoły Batignolskiej, Pstrokoński, wiceprezes Tow. artystów polskich, Szawklis, dyrektor Sokoła paryskiego, Heine, prezes „Koła" młodzieży w imieniu swoich stowarzyszeń. Pp. Korwin-Milewski, b. członek Rady Państwa, Bienaimé, prezes „Tow. Franco-Slave", oraz Maryusz Leblond, przemawiali po francusku. Nadto zabierali głos pp.: Kazjmierz Woźnicki, kierownik Biura prasowo-informacyjnego i d-r Pożarski, w imieniu Tow. b. uczniów szkoły batignolskiej. W końcu sędziwy jubilat dziękował w gorących słowach licznym zebranym.

— **Okólnik gubernatora piotrkowskiego**. Wobec napaści „Nowego Wremieni" na duchowieństwo rzymsko-katolickie, że naucza dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego i modlitw w lokalach prywatnych, gubernator piotrkowski, wskutek rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, rozesłał do podwładnych sobie organów policyjnych okólnik następującej treści:

„Wobec tego, że nauczanie dzieci modlitw i dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego, poza murami zakładów naukowych, dozwolone jest przez odnośne władze, o ile ma ono charakter systematycznych wykładów, winno być zaliczone do kategoryi tajnego nauczania, ministerstwo zwróciło się do naczelnika kraju, aby zwrócił uwagę odnośnych władz, żeby w wypadkach tych pociągano do odpowiedzialności określonej przez prawo, wyłączając tylko wypadki tak zw. katechizacyi, dokonywanej przez księży tylko w kościołach. Oprócz tego, mając na względzie projektowane przez ministerstwo uregulowanie sprawy katechizacyi, gubernator polecił przedstawić sobie szczegółowe dane o jej charakterze w kościołach.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy dla uczniów i uczenic szkoły p. Żukiewiczowej: p. Marya Hulanicka 30 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr: p. A. Gnusowa, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Dziewanowskiej 2 rb.

Na wpis, dla bardzo biednej, a bardzo pilnej i zdolnej uczen. Fundukl. gimnaz. Helenki I., p. NN. 2 rb.

Na Tow. pomocy stud. pol. uniwersytetu kijowsk.: p. Adolfowa Hordziejewska, pamięci ojca 100 rb.

Na Tow. Polskich Kolonii Letnich: „Dzieci — Dzieciom", Irenka Przestrzelska 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Mieczysławostwo Bronikowscy 5 rb.; Antoni Dyakowski, pamięci ojca Edwarda Dyakowskiego 5 rb.

Na kolonie dla przeprac. kobiet: p. Kazimiera Dyakowska, pamięci męża Edwarda Dyakowskiego 10 rubli.

Na wpisy dla stud. polit. kijow.: p. Ludwik Dyakowski, pamięci ojca Edwarda Dyakowskiego 25 rubli.

Na najbiedniejszych, do uznania Administracyi „Dzien. Kijowsk." p. Marya Hłasek, pamięci Matki — otrzymane za artykuł w „Dzienniku Kijowskim" 4 rb. 95 kop.

Ostatnie wiadomości.

Mrozy i śnieżyce. Ze wszystkich stron Europy środkowej i zachodniej nadchodzą wiadomości o niezwykle silnych mrozach i śnieżycach, które w licznych wypadkach spowodowały przerwę w komunikacyi kolejowej. W Niemczech zachodnich, nawet w dolinie Renu temperatura spadła do 15° C. Na Renie żegluga jest bardzo utrudniona z powodu kry, na Wezerze ustała zupełnie.

W górach Eifel liczne miejscowości wskutek śniegów są zupełnie odcięte od świata. W Münden, w Hanowerze mróz doszedł do 20° C.

Także w Szwajcaryi i Anglii panują wielkie mrozy i padają obfite śniegi. Z powodu burzy śnieżnej poczta szwajcarska nie mogła przebyć Simplonu. W Anglii mrozy są mniejsze niż na kontynencie, ale jak na warunki tamtejsze, bardzo silne. Komunikacya kolejowa jest z powodu śniegów na licznych punktach przerwana, wiele szkół zamknięto. Przerwano też pracę w niektórych warsztatach okrętowych i kopalniach. Dolina górnej Tamizy, zalana wskutek niedawnych deszczów, jest na wielomilowej przestrzeni pokryta lodem.

W Austryi i na Węgrzech mróz w dniach ostatnich zwiększył się. Po drugiej stronie Alp i na wybrzeżu dalmatyńskiem natomiast temperatura podnosi się wskutek nastania ciepłych wiatrów południowych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zgon.

Warszawa (Wł.). Zmarła tu Jadwiga z Bersohnów Krausharowa, wybitna działaczka społeczna, żona znanego historyka, mecenasa Aleksandra Kraushara.

Rokowania polsko-ruskie.

Lwów (Wł.). Posłowie ukraińscy zażądali od namiestnika ostatecznej odpowiedzi, czy polacy zgodzą się na udzielenie rusinom 30 proc. mandatów w okręgach jednomandatowych. Na to *ultimatum* odpowiedź żądana jest w piątek, w przeciwnym razie rusini zerwą rokowania.

Lwów (Wł.). Komunikat urzędowy zaprzecza pogłoskom, jakoby namiestnik wyraził rusinom gotowość popierania ich żądań.

Lwów (Wł.). Namiestnik oznajmił prezesowi klubu rusińskiego, iż polacy w żadnym razie nie wyrażą zgody na udzielenie rusinom więcej niż 26,4% ogólnej ilości mandatów do sejmu.

Sprawa warszawskiego sądu arcybiskupiego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj, po przesłuchaniu świadków, w tej liczbie duchownego maryawickiego Siedleckiego i po zbadaniu dokumentów i aktów konsystorza, rozpoczął mowę prokurator Chołszczewnikow. Dziś spodziewane są mowy obrońców i wydanie wyroku.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Świadek Morawski zeznaje, iż w dzień zabójstwa o godz. 6-ej wieczorem widział w pokojach umeblowanych Zawadzkiego młodego St. Chrzanowskiego w towarzystwie jakiejś francuzki. Następnie o godz. 1-ej w nocy widział on tę francuzkę, gdy wychodziła sama z hotelu. Świadek Sikorski, na którego powołuje się Morawski, jak na osobę, będącą z nim podówczas w pokojach umeblowanych, zaprzecza znajomości z Morawskim. Ten ostatni ze względu na swoją przeszłość nie zasługuje na zaufanie.

Warszawa (Wł.). Wczoraj zakończono przesłuchanie świadków. Dzisiaj mają się odbyć oględziny dowodów rzeczowych, badanie ekspertów. Wypowie również mowę prokurator Herszelman.

Milionowe nadużycia.

Czerniowce (AP). Rewizya ukraińskiego związku centralnego kas Raiffeisena wykryła deficyt w sumie około 8 mil. koron. Skompromitowani są wybitni członkowie partyi ukraińskiej, w tej liczbie posłowie.

Lwów (Wł.). „Prikarpatskaja Ruś" donosi, iż rewizya kas ukraińskich Rajffeisena w Czerniowcach wykryła roztrwonienie 8-iu milionów koron.

Odznaczenie.

Lwów (Wł.). Profesor uniwersytetu lwowskiego Oskar Balcer uzyskał od cesarza Franciszka-Józefa odznaczenie, za zasługi naukowe.

Wśród stronnictw.

Berlin (Wł.). Na naradach stronnictw nie

powzięto ostatecznej decyzyi w sprawie składu prezydyum w parlamencie niemieckim.

Berlin (Wł.). Blok konserwatywno-centrowy usiłuje wpłynąć na wolnych liberałów, by nie łączyli się z socyalistami i tym sposobem rozstrzygnęli sprawę większości.

Wojna włosko-turecka.

Paryż (AP). Agencya Havasa zaprzecza twierdzeniu, jakoby rząd francuski zamierzał przeszkodzić przemysłowcom francuskim w wykonaniu zamówień na materyały wojenne dla Turcyi i Włoch. Stosownie do postanowienia drugiej międzynarodowej konferencyi pokojowej, państwa neutralne nie są obowiązane do zapobiegania eksportowi i tranzytowi materyałów wojennych, przeznaczonych dla stron wojujących. Francuskie przedsiębiorstwa przemysłowe wykonywują obecnie zamówienia na materyały wojenne dla Turcyi i dla Włoch.

Konstantynopol (Wł.). Porta została ostrzeżona przez koła dyplomatyczne, że jeśli w ciągu tygodnia nie wyrazi swej zgody na pośrednictwo pokojowe mocarstw, flota włoska rozpocznie akcyę wojenną przeciwko portom morza Egejskiego.

Konstantynopol (Wł.). Rada ministrów uchwaliła zamknąć w Turcyi wszystkie banki włoskie i Towarzystwa ubezpieczeń.

Echa uroczystości.

Sofia (AP). Półurzędowy „Mir" w artykule wstępnym wyraża radość z powodu tego, iż monarchowie europejscy dali jak najlepsze dowody miłości, przyjaźni i sympatyi dla Bułgaryi. W podarunku, jaki Cesarz rosyjski złożył następcy tronu i w przemówieniu Wielkiego Księcia „Mir" upatruje najlepszy wyraz uczuć stanowiących rękojmię przyszłej jedności Rosyi z Bułgaryą.

Nowa łódź podwodna.

Londyn (AP). Spuszczono na wodę pierwszą łódź podwodną, zupełnie nowego typu, zbudowaną przez fabrykę Wickersa. Łódź jest trzy razy większa od tej, która zatonęła w Portsmouth i uzbrojona jest w działa szybkostrzelne. U Wickersa zamówiono trzy łodzie podwodne, przewyższające pod względem wielkości i siły łódź „E." najnowszego typu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). W izbie deputowanych socyalista Loches żądał czasowego skasowania cła od pszenicy. Minister handlu zaznaczył, iż ceny w ciągu roku 1911 były normalne. Spekulanci dążą do skasowania cła, rząd wszakże ze spekulacyą będzie walczył. Wniosek Loches'a został przekazany komisyi.

Paryż (Wł.). Izba posłów rozpoczęła obrady nad projektem budowy floty.

Wobec rozruchów.

Londyn (Wł.). Odbyło się posiedzenie rady ministrów, celem opracowania środków zapobiegawczych przeciwko rozruchom.

Strajk.

Bruksela (Wł.). Wskutek bezrobocia 80,000 ludzi pozostało bez środków do życia. Nędza olbrzymia. Fundusze strajkowe są wyczerpane.

Spisek monarchistyczny.

Lizbona (Wł.). Rząd wykrył spisek monarchistyczny. Przywódcy monarchistów pozyskali związki robotnicze. Wykryto liczne składy broni; znaleziono kilka tysięcy bomb. Wiele osób aresztowano. Więzienia przepełnione.

Pobyt W. Księcia w Wiedniu.

Wiedeń (AP). W Schoenbrunnie cesarz udzielił audyencyi Wielkiemu Księciu Andrzejowi Włodzimierzowiczowi. W d. 24 stycznia po południu na cześć Wielkiego Księcia odbył się obiad galowy.

Z okazyi bytności Wielkiego Księcia w Wiedniu prasa zaznacza, iż okres chłodnych stosunków pomiędzy obu Panującymi domami zakończył się ku zadowoleniu obu stron. Jest to wygrana dla pokoju europejskiego szczególniej dla spokoju i porządku na Bałkanach.

Wiedeń (AP). Cesarz Franciszek-Józef obdarzył Wielkiego Księcia Andrzeja Włodzimierzowicza wielkim krzyżem św. Stefana. Następca tronu austryackiego złożył wizytę Wielkiemu Księciu w ambasadzie rosyjskiej.

Zmniejszenie budżetu wojennego.

Tokio (AP). Partye centrum i nacyonalistów postanowiły dążyć do zmniejszenia o 50 milionów wydatków na obronę państwa.

Rewolucya w Chinach.

Tokio (AP). Sekretarz Sun-Jat-Sena, przybyły z Nankinu, oznajmił, iż Sun-Jat-Sen przed opuszczeniem Ameryki porozumiał się z finansistami w sprawie 100 milionowej pożyczki, która zostanie Chinom udzielona, w razie utworzenia republiki.

Pekin (AP). W skutek wybuchu na linii Szanchaj Chuan-Mukden, o 20 wiorst na północ od Szanchaj Huanu wysadzony został w powietrze most kolejowy. Wielu zabitych i rannych.

Kiachta (AP). Na mocy rozporządzenia z Urgi zmniejszono liczbę straży mongolskiej na posterunkach pogranicznych granicy rosyjskiej. Zwiększono natomiast oddział pograniczny w Majmaczenie Kiachtińskim. Istnieje zamiar wyćwiczenia jego po europejsku.

Kuldża (AP). Rewolucyoniści powołują 800 rezerwistów sibińskich. Instruktor wojenny, generał Jan-Tun-Lin wyjechał pośpiesznie do wojsk, które już wyruszyły.

Kuldża (AP). Chińskie firmy Sujdunu wywożą towary do Kuldży i oddają na przechowanie do biura T-wa rosyjskiego.

Rosya a Mongolia.

Pekin (AP). Pismo półurzędowe, donosząc o napadzie mongołów na jamyń naczelnika okręgu Lubiń-Fu, w pobliżu stacyi Mandżuryi, oskarża rosyan, iż popierają skrycie mongołów i oznajmia, że mongołowie ostrzeliwali jamyń z pozycyi położonych wewnątrz pasa kolejowego, że byli zaopatrzeni w broń rosyjską i że pomiędzy napadającymi znajdowali się przebrani oficerowie rosyjscy i żołnierze, z których zabito jednego oficera i raniono kilku żołnierzy. Pismo półurzędowe domaga się, by założono protest przeciwko pogwałceniu neutralności i przeprowadzono surowe dochodzenie.

Zasłabnięcie króla.

Kopenhaga (Wł.) Lekarze skonstatowali u króla zapalenie płuc; przebieg choroby ciężki, jednak życiu króla nie grozi niebezpieczeństwo.

Sytuacya w Meksyku.

New-York (Wł.). Taft wydał rozkaz o zmobilizowaniu 34,000 żołnierzy, celem wysłania nad rzekę Riogrande z powodu groźnej sytuacyi w Meksyku. Możliwe jest wkroczenie na terytoryum meksykańskie armii amerykańskiej.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg (AP). Komisya interpelacyjna przyjęła interpelacye: w sprawie nieprzedsięwzięcia ze strony administracyi i policyi środków w celu przerwania zaburzeń podczas odwiedzania przez jeromonacha Heliodora niektórych miast nadwołżańskich i z powodu nieprzestrzegania przez gubernatora ufimskiego przepisów prawnych dotyczących zatwierdzenia na urzędach osób powołanych przez ziemstwo na służbę. Komisya odrzuciła interpelacyę w sprawie usunięcia przez moskiewskiego naczelnika miasta przedstawicieli niektórych zawodowych związków robotniczych od udziału w pracach 2-go wszechrosyjskiego zjazdu lekarzy fabrycznych i aresztowania 12 delegatów stowarzyszeń robotniczych, oraz uznała za niezadawalające wyjaśnienia ministra wojny w sprawie interpelacyi o pogwałceniu praw majątkowych kozaków wojska uralskiego.

Pod sąd.

Symferopol (AP). Oddano pod sąd cały skład osobisty melitopolskiego zarządu miejskiego oskarżonego o wydanie pieniędzy otrzymanych drogą pożyczki nie na ten cel, na jaki były przeznaczone.

Konfiskata.

Moskwa (AP). Skonfiskowano № 19 „Gołosu Moskwy".

Wyrok.

Moskwa (AP). Sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć trzech więźniów z więzienia Pokrowskiego gub. włodzimierskiej, którzy usiłowali zbiedz i zamordować dozorcę więziennego.

Różne.

Kopenhaga (AP). Król podczas zwykłej codziennej przechadzki poczuł się niedobrze i położył się do łóżka. Wieczorem stan jego był zadawalający.

Petersburg (AP). Przybył z małżonką arcyksiążę Jan Albrecht Mecklemburg-Schwerin, regent brunświcki.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 25-go stycznia.

Przewodniczy *Rodzianko.*

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie wykonania preliminarza budżetowego z r. 1908.

Kontroler państwowy zaznacza, że prawo obowiązujące włożyło na kontrolę państwową obowiązek układania sprawozdań w sprawie wykonania preliminarza, lecz nie określiło zewnętrznej formy i bliższych szczegółów układania sprawozdań. Forma sprawozdań opracowywana była stopniowo, zgodnie ze wskazówkami i życzeniami instytucyi prawodawczych, przyczem ramki sprawozdań stopniowo były rozszerzane. Ogólnego zaś sprawozdania, które można byłoby nazwać rewizyjnem, nie opracowywano i obecnie się nie opracowuje. Prawo nie zobowiązuje kontroli państwowej do przedstawiania sprawozdań rewizyjnych i praktyka nie wyrobiła sposobów jego układania. Takie sprawozdanie może być sporządzone, lecz nie wcześniej, jak za trzy lata.

Następnie, co się tyczy wyrażonego przez komisyę dezyderatu o konieczności ogólnej rewizyi przepisów z r. 1862 o układaniu preliminarza, kontroler państwowy wskazuje, że rewizya takowych była projektowana jeszcze w r. 1906, równocześnie z wydaniem przepisów budżetowych z dn. 8 marca, jednakże sprawa utknęła z powodu zainicyowanej przez Dumę Państwową rewizyi samych przepisów budżetowych z r. 1906. Kwestya zaś reformy kontroli państwowej znajduje się w ścisłym związku z ustawą rewizyjną, która już rozpatrzona została przez komisyę międzywydziałową i zostanie skierowaną na drogę prawodawczą.

Co się zaś tyczy porządku rozpatrywania sprawozdania kontroli państwowej, którego nie regulują żadne przepisy, to takowe, zdaniem kontrolera, należałoby stworzyć. Jednakże kwestya ta jest zbyt skomplikowana i wymaga wszechstronnego omówienia z punktu widzenia wzajemnych stosunków pomiędzy instytucyami prawodawczemi a rządem.

Saweljew mówi o nieprawidłowościach przy dokonywaniu wydatków na nadzwyczajne potrzeby oraz o wydatkach z funduszu dziesięciomilionowego.

Jeropkin krytykuje sprawozdanie kontroli państwowej, wykazując jego braki.

Szingariew wskazując na ukaz z d. 19 października 1905 r., na mocy którego działalność rewizyjna kontroli państwowej nie podlega kompetencyi rady ministrów, zaznacza, że w ciągu lat ostatnich niezależność kontroli państwowej stała się fikcyą. Jeszcze w roku 1809 Speranskij pisał, że kontroli należy dać niezależność. Sto lat minęło od tej chwili, a my powtarzamy tę prawdę, nie mając nadziei na jej urzeczywistnienie. Dumie nie dają sprawozdań, powołując się na tajemnice wydziałów. W dalszym ciągu mówca zwraca uwagę na wydatki nadzwyczajne, dopuszczone przy wykonaniu kosztorysów przez poszczególne wydziały i na wydatkowanie kapitałów specyalnych; na każdym kroku można spotkać gospodarkę samowolną, która nie liczy się z prawem.

Kowalenko 1-y uważa za niezbędne jak najrychlejsze opracowanie ustawy rewizyjnej i reformy kontroli państwowej.

Dziubinskij dowodzi, że wydatki objęte budżetem państwowym omijają dość często potrzeby narodowe. Szczególną uwagę zwraca poseł na nieprawidłowości wydatkowania kredytów warunkowych. Sprawozdanie komisyi maluje smutny obraz wydatkowania pieniędzy narodowych.

Tomiłow w imieniu grupy pracy zaznacza, że materyał przedstawiony przez rząd w sprawie wykonania preliminarza budżetowego świadczy o nieumiejętności zarządzania finansami i dowodzi słuszności argumentów, na mocy których grupa pracy zawsze głosowała przeciwko przyjęciu budżetu.

Faworskij krytykuje gospodarkę intendentury.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 25 stycznia.

Przewodniczy *Akimow.*

Po przyjęciu w redakcyi Dumy Państwowej 5-ciu drobnych projektów prawa, Rada Państwa przystępuje do rozważania referatu komisyi specyalnej w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego.

Referent *Szwarc* wskazuje, iż omawiany projekt prawa był już rozważany przez komisyę specyalną dwa razy i ponownie wywołał szereg *votum separatum.* W maju w Radzie Państwa wypowiedziano wątpliwość, co do zrealizowania projektu prawa pod względem finansowym, przytem zwrócono szczególną uwagę na system peryodycznych dodatków do pensyi nauczycieli i na wzajemny stosunek szkół ministerstwa oświaty i cerkiewno-parafialnych. Uzasadniając opinię większości komisyi, referent zaznacza, że mniejszość żywi prawdopodobnie obawy, iż, w razie usunięcia z projektu prawa wzmianki o szkołach cerkiewno parafialnych, trudno będzie uzyskać wyasygnowanie powiększonych kredytów na te szkoły.

Występując w obronie stanowiska, zajętego przez mniejszość komisyi, *Zwierow* dowodzi, że nie można lekceważyć szkół cerkiewno-parafialnych.

Mówca zaznacza, że projekt większości stwarza przywileje dla ministerstwa.

Hr. Uwarow wskazuje na znaczenie cerkiewno-parafialnych szkół dla ziemstw, które zawsze sprzyjały utworzeniu tych szkół, przytacza uchwały ziemstw kurskiego, smoleńskiego, twerskiego i innych, które uchwalały wyasygnowanie zapomóg na cerkiewno-parafialne szkoły.

Prezes rady ministrów oświadcza, iż rząd podziela poglądy Dumy oraz komisyi finansowej i specyalnej Rady Państwa, iż kredyty na potrzeby oświaty ludowej mogą i powinny być przyjęte.

Oberprokurator synodu wskazuje na znaczenie szkół cerkiewno-parafialnych w sprawie wychowania narodowego.

Dalszy ciąg dyskusyi odłożono na dziś.

W loży ministrów są obecni prawie wszyscy ministrowie.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa		91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.		—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.		86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.		464
5% „ „ 1866 r.		383
5% Obl. prem. Szlach. Banku.		331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.		550
„	Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	542
„	Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	412½
„	T-wa Odlewni stali „Sormowo"	146½
„	Brańsk. Fab. Szyn	187
„	Poł.-Wsch. kol. żel.	263½
„	Putiłowsk.	160
„	Bakińsk. T-wa Naftow.	414
„	Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„	Ros. Tow. kopalni złota	208
„	Kol. fabr. maszyn	237
„	M. K. Wor. kol.	880
„	Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	172½
„	Poł. Doniecka kol. żel.	228
„	Mosk. Kazań. kolej	540
„	Don. Jurjewsk. Tow. met.	303
„	„Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.		103½
5% „ 1906 r.		103½—104
5% Świadectwa włościańskie		100
5% Pożyczka 1908 r.		—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.		—
4½% „ „		—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy nierówne. Z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Mowa tronowa.

Berlin (AP). Cesarz otworzył sesyę parlamentu niemieckiego mową tronową w Białej sali pałacu. Socyaliści nie byli obecni. W mowie tronowej zaznaczył cesarz konieczność zachowania obecnego ustroju państwowego i oświadczył, że kierunek polityki celnej nie ulegnie zmianom przy zawieraniu nowych traktatów handlowych. Potęga Niemiec i zachowanie pokoju powszechnego zależy od siły wojskowej, która zdolna jest w każdej chwili do ochrony nietykalności posiadłości niemieckich i honoru narodowego. To też cesarz niemiecki zawsze myślał o zachowaniu i wzmocnieniu siły wojennej Niemiec na lądzie i na morzu. Odpowiednie projekty prawa są przygotowane i będą wniesione na rozpatrzenie parlamentu. Cesarz podkreśla swoje usposobienie pokojowe, udowodnione zawarciem porozumienia z Francyą. Polityka cesarza skierowana jest ku zachowaniu trójprzymierza i stosunków przyjaznych z mocarstwami.

Podróż Wielkiego Księcia.

Wiedeń (AP). Na śniadaniu u następcy tronu austryackiego, wydanym na cześć Wielkiego Księcia Andrzeja Włodzimierzowicza, był obecny ambasador rosyjski z urzędnikami ambasady.

Uroczystości bułgarskie.

Sofia (AP). Car Ferdynand z powodu uroczystości bułgarskich wydał manifest, w którym dziękuje narodowi i rządowi za okazane przywiązanie do dynastyi.

Rewolucya w Chinach.

Czifu (AP). Z transportu wylądował oddział wywiadowczy, złożony z 30 ludzi. Przybyły trzy barki z zapasami wojennymi. Dzisiaj spodziewają się przybycia z Szanchaju transportów z wojskiem. Dezercya z fortów trwa w dalszym ciągu Republikanie zdążają na okrętach do Lai Czżou-Fu. Mieszkańcy opuszczają miasto. Imperyaliści znajdują się w odległości 20 wiorst od Nin Chaj-Czżou.

Szanchaj (AP). Obiegają pogłoski, że Sun-Jat-Sen zaproponował Juan-Szi-Kajowi ustanowienie rozejmu. Tan-Szaoj i Urin Fan powrócili z Nankinu i donoszą, że oczekiwane jest zawarcie porozumienia pokojowego.

Mukden (AP). Czynią przygotowania do obrony miasta.

Tokio (AP). Wiceminister skarbu wyjaśnił w parlamencie, że oprócz 850,000 jen, wydanych na sprawy związane z rewolucyą chińską, projektowane jest wydatkowanie co miesiąc na ten cel 500,000 jen.

Drukarnia „Toculan" wykonuje sekretny obstalunek rządu nankińskiego polegający na wyrabianiu banknotów na sumę 30 milionów łanów. Syndykat amerykańsko-chiński organizuje pożyczkę w wysokości 200 milionów łanów.

Zamach.

Katowice (AP). Wydaleni robotnicy rzucili bombę na dyrektora fabryki pod firmą „Gulszyński", Gergordta. Dyrektor pozostał przy życiu. Bomba wyrządziła w domu wielkie spustoszenia.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Dowodzący flotą włoską na morzu Czerwonem zawiadomił rząd o ostrzeliwaniu obozu tureckiego w Dżewani i chat arabskich. Chodeida nie była ostrzeliwana.

Konfiskata.

Budapeszt (AP). Na konferencyi posłów chorwackich do izby węgierskiej ban Kuwaj oświadczył, że konfiskata gazet chorwackich wywołana została zamieszczaniem w tych ostatnich artykułów, wrogo usposabiających ludność przeciwko Węgrom i unii węgiersko-chorwackiej.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z dnia 25 stycznia.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Rodzianko.*

Na porządku dziennym dyskusya nad wyjaśnieniami ministra spraw wewnętrznych w sprawie interpelacyi, dotyczącej niezgodnego z prawem postępowania czasowego gen.-gubernatora odeskiego, który zabronił czterem profesorom uniwersytetu Noworosyjskiego spełnienia części ich obowiązków służbowych.

Po przemówieniu *Pilipenki, Nikolskiego, Gerasimowa i Nowickiego II-go,* przyjęto formułę październikowców, wyrażającą ubolewanie z powodu nie przedsięwzięcia przez rząd środków przeciwko nie zgodnemu z prawem postępowaniu gen.-gubernatora Tołmaczowa.

Duma przechodzi do rozważania wyjaśnień rządu w sprawie interpelacyi skierowanej do ministra spraw wewnętrznych a dotyczącej niezgodnych z prawem rozporządzeń naczelnika m. Odesy, Tołmaczewa, wydanych w r. 1909 podczas wyborów do Dumy Państwowej.

(Dalszy ciąg posiedzenia wieczornego umieszczony zostanie w numerze następnym).



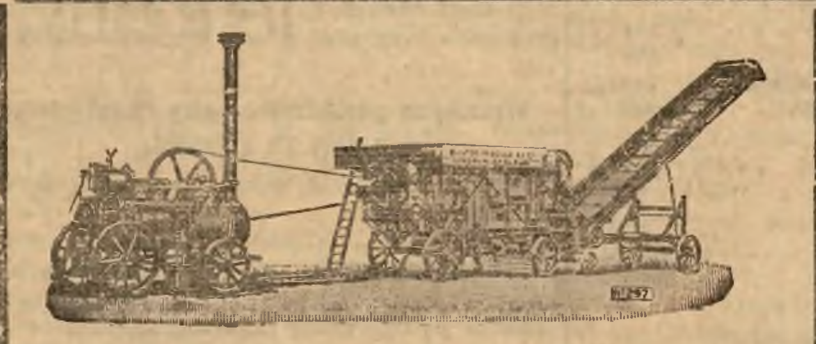
Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY
M. Bukowiński i L. Dyakowski
w KIJOWIE.
Latarnie żarowo-naftowe
„LUNA“
Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13 Telegraficzny „Embu — Kijów“.

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA
Kreszczatyk № 48.
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** est palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop. **Czekolada,** **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38



Tow. Akc. Wł. A. Doliński
KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman“, zrzynacze do raru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

SUPERFOSFAT
Tomasówkę, Saletrę chilijską,
Kainit, 30% i 40% Sole potasowe
dostarcza 4970
DOM HANDLOWY
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
Przedstawiciele Towarzystwa Łowickiego
Kijów, Puszkinska № 11.
Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefonu № 1336

Otrzymaliśmy nowy transport
Rok Polski
w życiu, tradycyi i pieśni
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“.

---

467 **Polskie Biuro Leśne** Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

---





Na Międzynarodowych wyścigach samochodowych z pomiędzy 82 uczestników, pierwszym przybył do Monaco redaktor-wydawca dwutygodnika „AUTOMOBIL“ p. Nagel, NA 5 DNI WCZEŚNIEJ ponad normę na automobilu Rosyjsko-Baltyckiej fabryki wagonów na

OPONACH marki „KOLUMB“
T-wa „Prowodnik“

Opony okazały się w wybornym stanie z powietrzem petersburskiem. 22

Opuścił prasę zeszyt IX ty 322

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena **zeszytu kop. 25,** z przesyłką kop. 30. Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1257

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“, zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłką pocztową dołączyć należy rb. 1.

TYGODNIK

„Lud Boży“

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży“** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży“. W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży“.** 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 2.** — **Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Funduklejowska 24
(obok hotelu „Ermitage“)

Dziś 4-ty dzień
Wyprzedaży
w Warszawskim Aptecznym i Perfumeryjnym **magazynie**
Funduklejowska 24
(obok hotelu „Ermitage“)

Perfumerya.
Szczotki do włosów i ubrania.
Brzytwy i aparaty do golenia.
Przybory do golenia.
Scyzoryki i nożyczki.
Lornetki i lornety.
Barometry.
Wyroby „Institut de Beauté“. 390

LWOW, Frydrychów l. 3
Biuro Pedagogiczne
Maryi Rechter. POLECA: Angielkę z wyższem wykształceniem malarstwem i muzyką 445

Precz z rękami!



„JUROKSIL“ bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop. Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5198

BIURO AGRONOMICZNE
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna 9. Telef. 9—24.

Wystawa
najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Lokomobile i młocarnie parowe Hofherr'a & Schrantz'a **Wiedeń—Budapeszt.**



Pługi jedno i wieloskibowe. Kultywatory sprężynowe. **Wentzki'ego.** Siewniki uniwersalne.

Oryginalne parniki Ventzki'ego z osadnikiem szlamowym

Siewniki buraczane zwyczajne i kombinowane.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla.**



Separatory „Glob“ i „Melotte“ **oraz naczynia i przyrządy mleczarskie.** 383

Cenniki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO
J. Połujana w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020



5323

Kuracya zwierząt. Weterynarz W. Łapa. Padoł, Konstantynowska 4 m. 15 od g. 8—10 rano i od 4—6 wieczorem, w niedziele od g. 9—12 w poł. 5104

Praktyczny ogrodnik
znaj. się na wszyst. działach ogrodn. potrzebny na wieś. Wymagane kilkoletnie świadectwa z ostatniej służby. Zgłaszać się listownie: Kijów, pocztowa skrzynka № 269. 35

Tania Kuchnia Koła Kobiet
założona w celu by ludzie nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli mieć zdrowe jedzenie na maśle w cenie kosztu. Wydaje obiady po 28 k. Funduklejowska Nr 26 m. 1 w dziedzińcu 168

Wędliny Litewskie „Lucynka“
Gwarancya za zdrowe i świeże mięso. Po kop. za funt. stacya Połoczany lub Zasławl: Szynka wędzona 22, polędwica 32, salceson 32, kiełbasa 30, karkowina 30, boczek 20, słonina wędzona 25. Mniej niż pud różnych wędlin i bez zadatku 25%—nie wysyła się. Przy obstalunku nie mniej 3 pud. rabatu 5%. Na święta Wielkanocne upraszam stalować w końcu stycznia 1912 r. Adres: p. Wołożyn gub. Wileńska, majątek Lucynka J. Krzyżański 202

Potrzebny **ekonom, pomocnik ekonoma i ogrodnik** znający się na prowadzeniu winogradu. Wymagane dobre rekomendacye. Adres: poczta Żwaniec w. Bralia, zarząd majątku. 215

Potrzebny do doz. a wydzierżaw. folw. las, gospod. dom człow. ucze. prac. pos. chl. świad. na utrzym. skarb. (kawaler). Kop. świad. fotogr. proszę nads. Starokonstantynów wol. gub. skrzyn. poczt. 64. 266

Do wydzierżawienia
folwark 500 dzies, separat. z inwentarzem na Wołyniu, w okolicach Starokonstantynowa. Adres: Starokonstantynów, skrzyn. pocz. 41. 17

Rządca rolny żonaty, 47 lat mający, z 27 letnią praktyką w Królestwie i na Wołyniu we wzorowych gospodarstwach, od d. 1-go marca poszukuje posady. Adresować: poczta Białozórka gub. wołyńsk., poste restante J. U. 277

Nauczycielka z zagran. wykszt., pos. pols., franc. dosk., niem. teor., posz. pos., lub jako opiekun. do tow. Listownie: M.-Błagowieszczeńska 88 m. 12. 313

Stud.-mat. daje lekcye w zakresie przedmiotów gimnazyalnych. Nikolsko-Botaniczna 13 m. 15 od g. 5 do 8 w. 320

Biedny stud. prosi bardzo o lekc. lub zaj. biur. Posiad. fr. prakt., niem. teor., kreśl., rysunk. i buchalt. poważn. ref. Nesterowska 8 m. 4. Z. K. 258

Osoba młoda
z towarzystwa z dyplomem akuszerki-felczerki, ze znajomością ogólnego masażu, poszuk. miejsca dame de campagnie, może być przy chorej. Oferty: Żmerynka, ul. Pieńki, Grzegorzowi Witwickiemu dla W. Ż. 404

LEPSZE CENY
za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci
A. J. Załotnicki
Kreszczatyk 23, wprost poczty
Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, grawiury, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Potrzebna natychmiast inteligentna polka do kwiatowego sklepu „Flora“. Mikołajewska Nr 3. 435

„**Krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych** zawiadamia niniejszem, że pan **Michał Pobocha** w Berdyczowie, ul. Prisutstwiennaja 30, jest Korespondentem Towarzystwa, u którego można nabyć roczne bilety członkowskie Towarzystwa w cenie rb. 4, dające prawo do bezpłatnej premii i uczestniczenia w dorocznych dwóch losowaniach oryginalnych dzieł sztuki. Tamże można nabyć reprodukcye dzieł polskich mistrzów. 436

SPECYALNY SKŁAD
parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu
gotowe poduszki. 4631
J. Richter. Kreszczatyk 10.



Są **wolne** miejsca dla nauk szofer. teor. i prakt. Kto chce mieć dobreg. szof. z gwar. niech się zw. do Auto Palace. Fundukl. 46, tel. 17-43. 5373

Leśnik
z akademicznem specyalnem wykształceniem, piętnastoletnią praktyką, doświadczony we wszystkich gałęziach wiedzy leśnej. Chlubne atestacye. Może zarządzać majątkiem leśnym. Adres: Kijów, poste-restante Nr 125 dla „Leśnika“. 375

Buchalter-korespondent
z Warszawy z dwudziesto-paroletnią praktyką, z których 10 lat w cukrowniach ze znajomością buchalteryi rolno-leśnej, fabrycznej, przemysłowej, bankowej i komisowej zajmował również posadę administratora handlowego w dużych dobrach w Królestwie, obznajmiony z przepisami akcyznymi, taryfami kolejowemi, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi: Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Kijów, Prorezna Nr 16 m. 28 dla A. M. 379

Przyjmuję suknie do szycia, robota elegancka i sumienna. Mogę chodz. dzien. Żylańska 86 m. 2. 365

Osoba niemłoda, znająca dobrze muzykę, teor. i prakt. franc., rus., pol. języki poszukuje posady nauczycielki lub opiekunki nad sierotami. Winnica, Duża Sadowa, d. Płużańskiej m. Sawickiej. 373

Na czas kontraktów w nowo-odrestaurowanym hotelu „Europa“ Aleksandrowska 59, w pobliżu Kreszczatyku, wynaj. pok. od 30 rb. elek. ośw., dom. obiady. 371

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**